Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 59. — ROK XLI.

PIĄTEK

2 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA [illegible] ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat, zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Ile „społeczeństwo“ i ile „państwo“?

Jest bardzo interesującą wiadomość wczoraj podana przez prasę o projekcie ustawy dotyczącej organizacji straży pożarnej. Powiedziano o tym projekcie, że przewiduje „upaństwowienie“ tej dziedziny społecznej samopomocy. Tak jeszcze w 100% nie jest; ale, o ile wolno wnosić ze szczegółów podanych w prasie, to mielibyśmy do czynienia z upaństwowieniem straży pożarnej w jakich 50—80%.

Nie 100%, ale 80%...

TYPOWE W POLSCE... Tak jest u nas w Polsce od paru lat. „Upaństwowianie“ przyjmuje się i przeprowadza się we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jak w pierwszych latach po wojnie modne było — i u nas i za granicą — „uspołecznianie“ różnych dziedzin i różnych placówek prywatnej działalności i inicjatywy. I jedno i drugie jest objawem tego antyliberalnego i antyindywidualistycznego kursu, którego ostatnim wyrazem są nowe systemy ustrojowe: bolszewizm po lewej stronie, a faszyzm po prawej. Tylko, że w Polsce ten antyliberalny i antyindywidualistyczny kurs ma swoiste formy i obyczaje. „Upaństwowienie“ odbywa się nie w 100%. ale w 50, 60, 70, 80%. Zależnie od rozmachu danego ministra, lub nacisku kół politycznych, lub nawet od fantazji eksperymentatorów. Polega to na tem, że się niezupełnie jeszcze eliminuje inicjatywę prywatną lub działalność czynnika obywatelskiego, że się dla nich zostawia 20% swobody, równocześnie jednak władzy administracyjnej daje się daleko idące uprawnienia kontrolne, nadzorcze i kierownicze, więc 80% swobody. Skutkiem tego szereg dziedzin naszego życia społecznego przedstawia rodzaj spółki, której członkami są: państwo i czynnik społeczny (obywatelski) z tem, że państwo ma 80% udziałów, a czynnik społeczny 20%.

Tak wygląda nasza akcja dobroczynna po dekrecie P. Prezydenta z r. 1927. Tak samo sprawa stowarzyszeń po ustawie z 1933. Sprawa zgromadzeń, samorządu, nauki i w. in. Na tę drogę wchodzimy teraz także w mniej ważnej sprawie — straży pożarnych.

Typowe dla Polski!

CZY ROZWIĄZANIE WIELKIEGO PROBLEMU? — Wymienione wyżej akty rządu stanowią próbę rozwiązania wielkiego problemu, który stanął w całej swojej powadze przed współczesnemi państwami: — **jak uzgodnić prawa społeczeństwa z prawami państwa?** I rozwiązują go w ten sposób, że państwu, t. j. władzy administracyjnej, oddają w ręce całe społeczeństwo ze wszystkiemi dziedzinami jego swobodnego dotąd życia.

To jednak nie jest rozwiązaniem problemu. Ale tylko odroczeniem. Stanowi typowo oportunistyczny i przejściowy sposób opętania trudności. Odebranie społeczeństwu autonomji może być uzasadnione lub nawet konieczne na krótki okres czasu, n. p. na okres wojny lub zaburzeń rewolucyjnych. Nie jest jednak do pomyślenia a la longue, jako forma ustrojowa.

„SPOŁECZEŃSTWA TYLE, ILE TYLKO MOŻNA“. — To pochłanianie społeczeństwa przez państwo krzyżuje się nadto — co jest dla katolików ważne — z przewodniemi myślami enc. „Quadragesimo anno“.

Kto czytał gruntownie tę encyklikę Piusa XI, był uderzony tem, że Papież stale odróżnia „państwo“ od „społeczeństwa“, i że, podkreślając prawa państwa do kontroli nad całem życiem społecznem i gospodarczem, równocześnie jednak szczególną wagę przykłada do „odnowienia“ (!) ustroju społecznego, któryby działał swobodnie, a w granicach „dobra powszechnego“, któryby stanowił samorząd społeczeństwa w sprawach niepolitycznych.

I to stanowi właśnie najbardziej charakterystyczny moment, który wyróżnia ideologję encykliki papieskiej od ideologji faszyzmu, hitleryzmu, kolektywizmu rosyjskiego i t. p.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozwój stosunków w Polsce nie idzie po linji wskazań encykliki. A to dlatego, że się dąży jedynie do wzmocnienia i rozszerzenia ingerencji państwa, kiedy naczelnem dążeniem powinno być — organizowanie społeczeństwa w duchu jednolitości przez ustrój korporacyjny.

Powiedział niemiecki socjolog katolicki. Schwer (oczywiście jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy) pisząc o konieczności pogodzenia społeczeństwa z państwem:

„So viel Gesellschaft, wie möglich; so viel Staat, wie notwendig“ (Niech będzie tyle „społeczeństwa“, ile tylko można, a „państwa“ tyle, ile koniecznie potrzeba).

I to jest, naszem zdaniem, najlepsza formuła, na podstawie której można szukać rozsądnego i trwałego rozwiązania zaznaczonego wyżej problemu.

W. Z.

Brochisówna skazana na 2 lata.

Warszawa 1. 3. (PAT.). W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie A. Brochisówny i H. Badowskiego, oskarżonym o szpiegostwo. Na mocy wyroku **Anna Brochisówna została skazana na 2 lata więzienia**, zaś **Henryk Badowski został uniewinniony**. Prokurator zapowiedział apelację.

19 MARCA WOLNY OD NAUKI.

Warszawa 1. 3. (Telef. wł.). Kuratorja okręgów naukowych wydały okólnik ustalający, że **dzień 19 marca jest wolny od nauki** i zalecający urządzenie okolicznościowych pogadanek.

KATASTROFA LOTNICZA POD GRÓJCEM.

Warszawa, 1-go marca. (Telef. wł.). **Na polach pod Grójcem spadły dwa samoloty wojskowe. Lotnicy uratowali się na spadochronach.**

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA.

Warszawa, 1-go marca. (Telef. wł.). Dziś rano skoczył z wiaduktu na bruk ulicy **Wioślarskiej 33-letni urzędnik Stefan Dobroczyński** i poniósł śmierć na miejscu.

——oo——

Warszawa, 1-go marca. (Telef. wł.). Spodziewają się, że rozwiązanie rady miejskiej stolicy i nominacja woj. **Kościałkowskiego na komisarza nastąpi w piątek lub w sobotę.**

ZAKAZANA KSIĄŻKA.

Watykan 1. 3. (Telef. wł.). Papieska komisja biblijna wydała dekret, odrzucający i zakazujący w szkołach katolickich pracę ks. Fryderyka Schmidtta pod tyt. „Die Einwanderung Israels in Kanaan“, wydaną we Wrocławiu w r. 1933. Autor pracy, według dekretu, neguje natchnienie Biblji, lekceważy normy hermeneutyczne katolickie, oraz przeczy nauce encyklik **„Providentissimus Deus“** Leona XIII. i **„Spiritus paraditus“** Benedykta XV.

Konferencje Edena w Paryżu.

Paryż, 1 marca. Minister **Eden** został dziś w południe przyjęty przez premjera **Doumergue'a** i ministra spraw zagranicznych **Barthou**. Po tej rozmowie wydany został następujący komunikat oficjalny.

„Strażnik wielkiej pieczęci angielskiej Eden wracając z Rzymu przybył dziś rano do Paryża i został przyjęty przez premjera Doumergue'a i ministra Barthou, których zaznajomił z rezultatem swoich rozmów w Berlinie i Rzymie. W toku dzisiejszej rozmowy **zbadane zostały zasadnicze wytyczne memorandum brytyjskiego. — Doumergue i Barthou oświadczyli Edenowi, że badania będą kontynuowali i w najbliższym czasie zawiadomią go o stanowisku, jakie Francja zajmie w tej sprawie“.**

Berlin, 1 marca. Król bułagrski Borys odbył wczoraj z niemieckim ministrem spraw zagranicznych **2godzinną** konferencję.

——oo——

Budżet Francji uchwalony.

Paryż 1. 3. (PAT.). Posiedzenie Izby Deputowanych przeciągnęło się do późnej nocy. Po rzeczowej dyskusji o godz. 6.50 nad ranem **parlament przyjął budżet na rok 1934.** Różnice istniejące między senatem a Izbą Deputowanych zmusiły do pięciu czytań projektu budżetowego. **Izba Deputowanych przegłosowała ustawę budżetową, przyjmując ją 458 głosami przeciwko 132. W senacie za projektem budżetowym wypowiedziało się 284 przeciwko 15 głosów.** Ogólna suma budżetu sięga 48,318,570.000 fr.

Ponowna rewizja w mieszkaniu Stawiskiego.

Paryż. (PAT.). Na żądanie śledczej komisji parlamentarnej władze **postanowiły przeprowadzić ponownie rewizję w mieszkaniu Stawiskiego i w siedzibach towarzystw przez niego założonych.** Wczoraj dokonano rewizji w Banku Menara, oraz u jednego z maklerów giełdowych, jak również w mieszkaniu 2 osobistych przyjaciół Stawiskiego **Romanina i Depardona.** **Dochody mają przewyższać wydatki o 9,000.000 franków.** Rząd — jak wiadomo — pozatem posiada pełnomocnictwa, upoważniające go do przeprowadzenia oszczędności w razie potrzeby w drodze dekretów.

Agencja Havasa podając wiadomość o przyjęciu budżetu przez obie izby, zaznacza, że **rząd Doumergue'a dotrzymał obietnicy, że przeprowadzi jak najprędzej w obu izbach budżet, by uniknąć prowizorjum budżetowego.**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE PRINCE'A.

Paryż 1 marca. W związku z tajemniczem morderstwem radcy sądowego Prince'a dzienniki donoszą, że policja znalazła się obecnie w posiadaniu cennych zeznań, mogących doprowadzić do rychłego wyjaśnienia tajemnicy. **Po długich, mozolnych poszukiwaniach udało się policji odnaleźć sklep, w którym zakupiony został metr, znaleziony obok zwłok Prince'a.**

PRINCE BYŁ ŚLEDZONY.

Paryż. (PAT.). Komisarz policji złożył raport, zawierający zeznania osób, z których wynika, że **radca Prince w dniu 17 lutego był śledzony przez podejrzanych osobników.**

Paryż. (PAT.). Sędzia śledczy w Bayonne wezwał telegraficznie na przesłuchanie b. ministrów **Dalimiera i Duranda.**

Paryż. (PAT.). B. minister **Durand** ogłosił list, w którym stwierdza, że o istnieniu Stawiskiego dowiedział się dopiero po wybuchu skandalu.

Chciał zabić b. min. Frota.

Paryż, 1 marca. Do mieszkania dawnego ministra spraw wewnętrznych Frota przybył we środę wieczór pewien młodzieniec, którego zachowanie wydało się portjerowi podejrzane, wobec czego, oddał go **w ręce policji.** Sprowadzony do urzędu **policyjnego młodzieniec poddany został rewizji.** Znaleziono przy nim sztylet. Stwierdzono, że młodzieniec, który okazał się synem pewnego bardzo bogatego przemysłowca, zamierzał dokonać zamachu, aby w myśl zawartego z kolegami zakładu „dokonać na b. ministrze spraw wewnętrznych zemsty za przewinienia“. Młodzieńca zatrzymano narazie w areszcie policyjnym a równocześnie zawiadomiono zaniepokojonych nieobecnością syna rodziców.

Sanacyjni pomniejszyciele Senatu.

Nie wolno krytykować (!) Sejmu.

Warszawa, 1 marca. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senackiej Komisji Regulaminowej rozpatrywano odwołanie sen. Głąbińskiego przeciwko przywołaniu go do porządku przez marszałka Senatu p. Raczkiewicza na posiedzeniu plenarnem za krytykę sposobu, w jaki zostały uchwalone w Sejmie tezy konstytucyjne. Sen. **Wielowiejski** z B. B. uważał, że zwyczaje parlamentarne nie dozwalają (!) na krytykę (!) tego, co dzieje się w drugiej izbie. Sen. **Wasiutyński** z Kl. Nar. przypomniał, że były wypadki oceny na terenie Senatu wystąpień sejmowych i powoływał się także na zwyczaje angielskie. **Dyskusji nie ukończono i odroczono do wieczora.**

Dymisja rządu hiszpańskiego.

Madryt 1 marca. **Premjer Lerroux złożył dziś w południe dymisję całego gabinetu. Prezydent republiki przyjął dymisję.** Koła polityczne przypuszczają, że Lerroux otrzyma ponownie misję tworzenia nowego rządu, do którego katolicy prawdopodobnie nie wejdą.

MASOWY NAPŁYW CZŁONKÓW CHRZEŚC. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W ostatnich dniach chrześcijańskie związki zawodowe w Austrji notują niezwykle liczny, wprost masowy, napływ zgłoszeń nowych członków. W związku z tem różne t. zw. „neutralne“ związki zawodowe szerzą pogłoski o zamierzonem jakoby rozwiązaniu związków chrześcijańskich, co, oczywiście, nie odpowiada prawdzie (KAP)

O czem piszą inni?..

Austrja opasana armjami.

„A. B. C." na marginesie sprawy austrjackiej pisze:

„W czasie walk z socjalistami na ulicach Wiednia i w całym kraju została zagranica zaalarmowana wiadomością o **koncentracji wojsk włoskich na pograniczu.** Wiadomości tej oficjalnie zaprzeczono.

Obecnie donoszą o **koncentracji wojsk czechosłow. w Budziejowicach.** Wiadomości tej oficjalnie zaprzeczono. Donoszą także o panice, jaką w Linzu wywołały **przesunięcia wojsk austrjackich.** I ta wiadomość spotkała się z oficjalnem zaprzeczeniem. Od hitlerowców niema jeszcze żadnego dementi — z pewnością będzie takie.

Ale wszystkie te zaprzeczenia tem silniej potwierdzają fakt, że Austrja stała się terenem, na którym możliwe są wszelkie niespodzianki".

„Unja austro-węgierska".

W tej samej sprawie „Czas" konstatuje postępy porozumienia Włoch i Francji.

„Jak daleko — pisze — jest ono posunięte, to w tej chwili trudno określić, ale wszystko przemawia za tem, że **Francja decyduje się zostawić Włochom przynajmniej w pewnych granicach wolną rękę w urządzaniu spraw Austrji i Węgier za cenę powstrzymania Anschlussu.** Czy idzie tu także o restaurację Habsburgów, to inna kwestja. Fakt jednak pozostanie faktem, iż podczas gdy bulwarowa prasa paryska powtarza jeszcze stare frazesy o konieczności rozwiązania sprawy austrjackiej na tle współpracy wszystkich i t. d. na łamach innych dzienników paryskich pojawiają się refleksje zgoła dotąd nieoczekiwane. Już nietylko Saint Brice w „Journal" mówi o **unji austro-węgierskiej,** ale Włodzimierz d' Ormesson na łamach „Temps" rozważywszy wszystkie korzyści i niekorzyści, jakie teraz i w przyszłości przynieść może restauracja Habsburgów, dochodzi do wniosku, że bez niej „c'en est fini de l'Autriche et a bref delai", że po tem nastąpi katastrofa dla całej Europy. Zapewne nie jest to we Francji głos odosobniony, choć może jeszcze nie powszechny".

Przebłysk otrzeźwienia w „Legjonie Młodych".

Na marginesie odpowiedzi „Legjonu Młodych" na list Episkopatu pos. Stroński zauważa w „Kurjerze Warszawskim":

„W oświadczeniu „Legjonu Młodych", ogłoszonem po liście pasterskim Episkopatu, obok pociesznej próby bardzo niedojrzałego przebierania wśród jego dostojnych przedstawicieli, oraz zakłopotanych wybiegów, jak wyświechtane rozróżnianie między wiarą a duchowieństwem, lub między propagowaniem wolnej miłości a poświęcaniem uwagi temu zagadnieniu, jest już jednak może jakiś **przebłysk dodatni w odczuciu potrzeby pewnego usprawiedliwienia się** i potrosze stwierdzenia, że nie chce się iść tak daleko, jakby wskazywały niedwuznaczne niestety objawy dotychczasowe.

List pasterski Episkopatu Polski z 21-go lutego 1934 r. spojrzał z wysoka na dzisiejsze życie polskie, ale i wszedł w nie, docierając wszędzie, gdzie trzeba prostować ścieżki. Tętni w nim rzeczywistość. Dlatego **też głos jego, który pójdzie wzdłuż i wszerz Polski wniknie głęboko w dusze i poruszy sumienia".**

Podatkowa mizerja.

„Wieczór Warszawski" kreśli obrazek, jak będzie wyglądało na wsi „zbiorowe" upominanie płatników podatkowych zarządzone ostatnio przez min. skarbu. Obrazek jest satyryczny... Dziennik dodaje:

„Cała ceremonja potrwa bardzo długo i napewno pan sołtys zmęczy się nią tak, jakby conajmniej sąg drzewa porąbał! Przecie **nazwisk będzie tyle, ile gospodarzy we wsi.**

Czy nie lepiej zacząć z drugiej strony? Zamiast odczytywać upomnienia tym, co podatków w terminie nie uiścili, poprostu nie wspominać o nich. **Wystarczy odczytać tych, którzy zapłacili.**

I sołtysom we wsiach będzie łatwiej. I wójtom w gminach, a zapewne da się ten system zastosować i na większych terenach.

Jeśli warunki gospodarcze nie zmienią się, a na to się nie zdaje zanosić, to niebawem w całych województwach, a nawet i w stołecznem mieście Warszawie będzie można jednym tchem odczytać tych obywateli, którzy podatki w terminie zapłacili!"

——oo——

Stabilizacja deficytu.

Zbliżamy się już do końca roku budżetowego, wobec czego na uwagę zasługuje pytanie — jak wygląda gospodarka skarbowa państwa i jakie nasuwa perspektywy na najbliższą przyszłość? W dziesięciu miesiącach kończącego się okresu budżetowego wydatki budżetowe państwa uległy pewnej obniżce w stosunku do preliminarza. Jeżeli porównać je z takimsamym 10-miesięcznym okresem roku budżetowego poprzedniego, t. j. 1932/33, widzimy, że w roku bieżącym **wydano mniej o 83 i pół miljona złotych,** — jeśli jednak porównamy także i dochody, to okaże się **spadek wpływów za tensam okres czasu o 133 miljonów złotych!** Tempo w jakiem rząd ogranicza swe wydatki niezupełnie dorównuje tempu, w jakiem spadają dochody budżetowe, co daje w rezultacie zupełnie widoczny już na koniec roku budżetowego deficyt, który przekroczy dwie setki miljonów zł. Sytuację tę najwymowniej ilustrują cyfry **dochodów skarbowych z podatków, opłat i monopoli.** Mimo energicznego nacisku śruby podatkowej dochody te wpłynęły w dziesięciu miesiącach zaledwie w 80.4% budżetu. Dla osiągnięcia pełnej normy budżetowej wpływ ten musiałby po koniec stycznia być o 4% wyższy.

W podatkach bezpośrednich złożyło społeczeństwo sumę **440 miljonów 285 tysięcy złotych,** w pośrednich — **143 milj. 112 tys. zł.** Jest uderzającem, że w porównaniu z takimsamym okresem poprzedniego roku budżetowego **zmniejszyły się o blisko 20 miljonów dochody z podatków bezpośrednich,** zato bardziej „wydajnem" źródłem okazały się podatki pośrednie. O czem to świadczy — o tem, że nawet nacisk egzekucyjny nie pomoże, gdy zwiększa się zubożenie społeczeństwa i że skutkiem tego dwie największe pozycje — filary podatkowe, t. j. przemysłowy i dochodowy musiały dać niklejszy rezultat; natomiast podatki pośrednie, łatwiejsze do wydobycia, bo ściągane zaraz w fabryce u producenta można było przy odpowiednim nacisku łatwiej wyeksploatować. O tej wydajności podatków pośrednich (dały one okrągło 143 milj. zł.) **rozstrzygnęła wpłata do skarbu przez kartel cukrowy 102 milj. 800 tys. zł.,** inne bowiem pozycje, jak podatek od **wina lub drożdży, albo utrzymały się mniej-więcej** na poziomie zeszłorocznym, albo też, jak opłaty od piwa, olejów mineralnych lub akcyzowych opłat patentowych, wydatnie spadły.

Daleko poniżej preliminarza jest dochód z cła. Wpływy z tego źródła za 10 miesięcy roku budżetowego wyniosły zaledwie 59.8% kwoty preliminowanej. Jest to logiczne następstwo znacznego zmniejszenia się obrotów handlowych z zagranicą tak po stronie przywozu jak i wywozu. Nie dociągną swej normy dochody skarbu z opłat stemplowych, figurujące po koniec stycznia sumą 85 miljonów, wobec 118 milj. zł. w preliminarzu, słaby rezultat dał też 10-procentowy nadzwyczajny dodatek do danin publicznych (t. zw. „kryzysowy"), który wpłynął w 69.7% budżetu. W monopolach — za wyjątkiem solnego i spirytusowego, którego ceny uległy w roku ub. obniżce — wszystkie inne wykazują spadek wpływów.

Jak widać przeto stwierdzany ostatnio w Sejmie, także i ze strony rządu — fakt **stabilizacji wpływów podatkowych, nie znajduje dostatecznego potwierdzenia** w przytoczonych cyfrach. Ponieważ przestały spadać wydatki budżetowe, ciągle nam brak — stwierdza prof. Krzyżanowski w swych uwagach „o polityce kredytowej rządu" — **około 300 miljonów rocznie.** Deficyt, który po kilku latach nadwyżek pojawił się w r. 1930 ponownie, zaczął się stabilizować w budżecie, utrudniając pomyślne uporządkowanie finansów państwowych i hamując rozwój gospodarstwa społecznego.

Z początku pokrywano go z rezerw kasowych i pożyczek w ścisłem tego słowa znaczeniu, w jesieni ub. roku sięgnięto do pożyczki narodowej, zwiększającej przeciążenia podatkowe społeczeństwa. „Wydaje mi się — stwierdza prof. K. — rzeczą wskazaną zawczasu podjąć dyskusję nad tem, **jakiemi sposobami można i należy uniknąć emitowania drugiej pożyczki narodowej z końcem bież. roku".**

Jest to rzeczywiście zagadnienie aktualne, wobec słabnącej siły podatkowej społeczeństwa, nie zrównoważonej odpowiedniemi oszczędnościami po stronie wydatkowej budżetu.

j. w.

Stawiski przekupił kilkuset ludzi

Mimo trudności czynionych cichaczem przez masonerję francuską, śledztwo w sprawie oszustw Stawiskiego posuwa się naprzód. Parlamentarna komisja śledcza otrzymała **wykaz 400 czeków,** wystawionych przez Stawiskiego. Jest to materjał niekompletny, gdyż **wiadomo o 814 czekach,** wystawionych przez Stawiskiego. Nie ulega też wątpliwości, że Stawiski mógł płacić różnym politykom niekoniecznie czekami. Ale i to, co stwierdzono po zbadaniu obrotu czekowego, jest sensacją i niesłychanie obciąża masońskich „braci" z Izby Deputowanych, z prasy i finansjery.

Między innymi otrzymali: **pos. Bonnaure 400 tys. franków, b. pos. Boyer 800 tys., sekretarka Paul Boncoura Susanne Blum 10 tys., adw. Gibaud-Ribaud 700 tys. redaktor „Aux Ecoutes" Levy 300 tys., redaktor „Volonte" Dubarry 200 tys., b. administrator „Liberte" Aymard 50 tys., Kessel, współpracownik „Matin" i „Gringoire" — 70 tys.**

Oczywiście wszyscy ci ludzie bronią się, że brali pieniądze na cele wydawnicze lub jako honorarja adwokackie, a stanowczo zaprzeczają, jakoby uczestniczyli w brudnych aferach. Komisja parlamentarna jest jednak innego zdania.

Narazie jednak komisja chce uzyskać jeszcze resztę czeków. Prezydjum komisji zgłosiło się w tej sprawie do ministra sprawiedliwości Cherona. Ten znowu powołał się na ministra spraw wewnętrznych Sarrauta, który oświadczył, że **nie można odnaleźć talonów pozostałych 414 czeków.** Komisja nie zadowoliła się tą odpowiedzią, lecz postanowiła wezwać 2 dyrektorów policji, celem przesłuchania ich, czy rzeczywiście zrobili wszystko, by te czeki odnaleźć. Po Paryżu krążą wieści, że **te „zagubione" czeki dotyczą bardzo wielu posłów i b. ministrów.**

Z tych ostatnich najbardziej skompromitowany jest b. minister pracy **Dalimier.** Broni się on, jak może, ale jeden z adwokatów, p. Legrand wystosował do ministra sprawiedliwości pismo, w którem twierdzi, że minister osobiście interwenjował w sprawie lokaty bonów Stawiskiego i to bynajmniej nie bezinteresownie. Dalej wyszło na jaw, że Stawiski jadł kiedyś śniadanie z b. ministrem handlu Duranem, a kiedyindziej — z b. ministrem skarbu Bonnetem.

Ustalonem zostało, że w sprawie Stawiskiego otrzymywały władze już przed paru laty raporty, które jednak pleśniały w szafach, albo nawet ginęły. Jednym z winowajców jest **naczelny prokurator republiki Pressard,** który już zmuszony został do ustąpienia. Jest to szwagier b. premjera Chautempsa.

Stawiski był od r. 1928—1932 **konfidentem policji.** Zamiast wsadzić go do aresztu, policja uzbrajała go w legitymacje!

W najbliższych dniach rozstrzygnie się, który z sądów paryskich ma prowadzić dochodzenia. Narazie śledztwo prowadzi sąd w Bayonne, bo tam znajduje się oszukańczy bank. Tam siedzą w więzieniu Darius i Bonnaure.

Sędziowie, którzy będą kontynuować śledztwo, muszą być ludźmi odważnymi. Kto wie, czy sędzia Prince jest ostatnią ofiarą mafji masońskiej. Piszemy masońskiej, bo niedorzecznem jest przypuszczenie, że Prince zginął z powodu antyniemieckiej działalności na Śląsku w r. 1920 i 1921, podczas plebiscytu. Dlaczegóżby ręka mściwych nacjonalistów germańskich miała go dosięgnąć właśnie teraz, po kilkunastu latach? Nie, należy przyjąć, że sędzia Prince zamordowany został przez potężnych wspólników Stawiskiego, zamordowany w chwili, gdy przygotowywał się do przedłożenia komisji parlamentarnej sensacyjnych materjałów o aferze Stawiskiego. Wskazywanie na Górny Śląsk i szukanie tam śladów morderców jest wprowadzaniem śledztwa na fałszywe tory.

Jak widzimy, afera Stawiskiego rozrasta się. Zamordowanie Princea to nowe ogniwo w łańcuchu przestępstw potężnej szajki. Czy społeczeństwo francuskie potrafi się z nią uporać? Sądzimy, że **tak.** Jawność poszukiwań ułatwia gromadzenie dowodów a napięcie, z jakiem opinja śledzi całą sprawę, nie słabnie. Zaatakowana masonerja próbuje wystąpić pod hasłem „obrony demokracji" twierdząc, że „przesadne" napaści na sprzedajnych posłów i nieudolnych ministrów są przygotowaniem do „faszystowskiego" zamachu. Jest nadzieja, że tym rzekomym obrońcom demokracji naród francuski nie uwierzy i że **od postulatu uzdrowienia życia politycznego nie odstąpi.**

Daleki Wschód w gorączce wojennej.

Jak na Dalekim Wschodzie zapatrują się na możliwość wojny. — Co robi Japonja i Sowiety. Aklimatyzacja Japończyków.

(Korespondencja własna).

Charbin, w lutym.

Daleki Wschód przeładowany jest elektrycznością. Nad całym krajem unosi się widmo wojny. Nastroje wojenne zauważyć można zwłaszcza na kolejach, tak w Mandżurji jak i w sowieckiej części Dalekiego Wschodu. Pociągi i mosty strzeżone są przez straże wojskowe, prawidłowo kursują tylko pociągi pośpieszne, podczas gdy **pociągi osobowe zatrzymywane są na stacjach z powodu wzmożonych transportów wojskowych.** Uderza przedewszystkiem, że nie tak jak w roku ubiegłym większy **zapał do wojny daje się zauważyć po stronie sowieckiej.** W Mandżurji daje się odczuć, że **Japończycy w obecnym czasie nie chcieliby wszcząć wojny,** bowiem uświadamiają sobie siłę sowieckiej armji, która w ostatnim czasie została znacznie wzmocniona. Japonja też nie czuje się bezpieczną na gruncie mandżurskim, gdzie **ludność chińska wrogo odnosi się do Japończyków.**

Barometr nastrojów na Dalekim Wschodzie jest zmienny. W Charbinie twierdzą, że wojna w obecnym czasie o wiele korzystniejsza byłaby dla Sowietów niż dla Japonji. Sowiety bowiem przekonane są, że Japonja dotychczas nie zdołała ugruntować się silnie na terenie Mandżurji i że łatwo byłoby wyprzeć Japończyków z miejsc, które dawniej leżały w sferze wpływów sowieckich. Później, za dwa czy trzy lata będzie to rzeczą niemożliwą, bowiem **Japończycy aklimatyzują się na terenie Mandżurji tempem amerykańskiem.** Przypuszczenia, że Japończykom nie będzie odpowiadał zbyt zimny klimat Mandżurji, nie sprawdziły się. Nietylko młodzi żołnierze japońskiej armji ale i nowi koloniści, którzy masowo tu napływają z Japonji i osiedlają się zwłaszcza nad granicą sowiecką **szybko i łatwo przyzwyczajają się do klimatu,** chociaż muszą ubierać się w grubą odzież mandżurską.

Japońscy emigranci szybko organizują swe gospodarstwa a mając do dyspozycji znaczne dotacje finansowe z kraju i **pomoc materjalną** od specjalnych instytucyj japońskich w krótkim stosunkowo czasie stawają się gospodarczo silnymi. Konsolidacja gmin japońskich, doskonała broń, w jaką uzbrojeni są koloniści, umożliwia im staczanie zwycięskich bojów z chunchuzami, którzy tu grasują.

W ciągu najwyżej dwu lub trzech lat Japończycy ugruntują swe wpływy w Mandżurji, czemu sprzyja zwłaszcza nowa sieć kolei żelaznych a potem ekspanzję mogą skierować w kierunku Władywostoku i sowieckiego pomorza.

Z tego wszystkiego doskonale zdają sobie sprawę czynniki sowieckie. I dlatego o wiele chętniej rozpoczęłyby wojnę odrazu, na co jednak nie pozwala ogólna pokojowa polityka Związku Sowietów; Sowiety nie chcą być stroną zaczepną.

Iskry, które mogą spowodować pożar zatem wiszą narazie w powietrzu. Skorzystać z nich narazie nie chce ani jedna ani druga strona. Nie mniej jednak i po jednej i po drugiej stronie czynione są gorączkowe przygotowania do wojny. **Wystarczy tylko mała iskierka a pożar na Dalekim Wschodzie wybucha w całej swej zgrozie.** Uświadamiają to sobie obecnie wszystkie grupy, wszystkie narodowości i wszystkie warstwy ludności.

J. Górski.

Na ziemiach Rzplitej.

W Toruniu powstanie Akademja.

Podczas ostatnich uroczystości jubileuszowych 700-lecia miasta Chełmna, wicestarosta dr. Gąsowski wysunął plan utworzenia w Chełmnie akademji technicznej. Plan ten rozważano na zebraniu przedstawicieli kuratorjum i zarządu Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. **W obradach wziął udział ks. biskup Okoniewski.** W dyskusji po referatach wysunięto dwa projekty: utworzenia pomorskiego instytutu naukowego lub też wszechnicy. Ostatecznie ustalono, że **jednym z poważnych środków zaradczych na propagandę niemiecką mógłby być uniwersytet w Toruniu**, który mógłby znaleźć pomieszczenie w dotychczasowym gmachu województwa. Dla województwa zaś projektowano wybudować nowy gmach. Projekt ten będzie przedłożony odpowiednim czynnikom rządowym.

Kto pomagał ks, Pszczyńskiemu?

Głośna afera zabiegów ks. Pszczyńskiego o umorzenie zaległości podatkowych zostanie w dużym stopniu wyjaśniona w toku procesu b. **radcy ministerstwa skarbu Dionizego Longina**, który wyznaczono na koniec bieżącego tygodnia. Okazuje się w toku śledztwa, że **Longin otrzymał od ks. Pszczyńskiego 15 tysięcy złotych za podjęcie starań o umorzenie zaległości podatkowych.** Longin podjął się funkcji wytworzenia przychylnej atmosfery. Zeznawał więc przed sędzią śledczym, że z pobranej sumy **wręczył 2.000 złotych adw. Wyrostkowi, piastującemu mandat senatora z ramienia B. B., pozostałe zaś 13 tys. zł. zużył na koszta wstępne, pod któremi rozumiał kolacje dla różnych osób.** Poszczególnych pozycyj „kosztów wstępnych“ Longin nie chciał podać.

Samobójstwo nacz. Gnoińskiego
w Warszawie.

W gmachu ministerstwa op. społ. w gabinecie swoim na drugiem piętrze pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w usta, **naczelnik wydziału, Jan Gnoiński, zastępca dyrektora departamentu pracy Klotta.** Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Denat wrócił ze Lwowa, dokąd jeździł w sprawach służbowych. Powód samobójstwa nieznany. Policja prowadzi dochodzenie.

Sześć ofiar eksplozji granatu.

We wsi Moszna pod Pruszkowem robotnicy wyciągnęli z wody we środę przy naprawie kabli pocisk armatni i bez zachowania środków ostrożności poczęli go rozkręcać. W pewnej chwili pocisk eksplodował. **Trzech robotników zostało rozszarpanych na miejscu, trzech zaś odniosło tak dotkliwe rany, że zmarli po przewiezieniu ich do szpitala.** Pozatem piętnastu robotników zostało poważnie rannych.

Długi letarg wieśniaka.

W folwarku Mankowicze pod Lidą zapadł w dn. 23 ub. m. w sen letargiczny właściciel gospodarstwa. **Szymon Iwanow.** Rodzina Iwanowa przypuszczając, że cieszący się dotychczas dobrem zdrowiem wieśniak zmarł nagle, postanowiła go pochować. Kiedy „zmarły“ leżał już w trumnie, przypadkiem bawiący we wsi **lekarz wojskowy z Lidy zainteresował się nagłym wypadkiem śmierci** i przeprowadził badania, stwierdzając, że Iwanow znajduje się w letargu. Badania te potwierdził wezwany lekarz specjalista. **Śpiącego wyjęto z trumny i ułożono w łóżku.** Iwanow nie obudził się jeszcze do dnia dzisiejszego.

Dziwne koleje sprawy sądowej.

Sąd najwyższy rozpatrywał po raz czwarty sprawę **funkcjonarjusza policji Turkowskiego, który w pościgu w Wilnie za uciekającym złodziejem zastrzelił przechodnia kupca Bundsteina.** Sąd w Wilnie uniewinnił policjanta, uznając, że zastrzelenie nastąpiło nieumyślnie. Sąd Apelacyjny skazał Turkowskiego na pół roku więzienia za przekroczenie przepisów o używaniu broni. **Sprawa kilkakrotnie była w Sądzie Najwyższym, który uniewinnił Turkowskiego.** Mimoto sprawa znalazła się po raz czwarty w Sądzie Najwyższym, albowiem prokurator zaskarżył wyrok uniewinniający i znowu sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym. Sąd Apelacyjny uniewinnił ponownie policjanta. **Zdarza się po raz pierwszy, że Sąd Najwyższy cztery razy rozpatruje jedną i tę samą sprawę.**

Obfity wynik obławy na złodziei w stolicy.

W centrum Warszawy policja dokonała obławy w poszukiwaniu różnych podejrzanych osobników. Obławę przeprowadzono przedewszystkiem w lokalach publicznych i modnych kawiarniach. W czasie obławy **zatrzymano 100 osób, a między niemi kilkunastu osobników podejrzanych o dokonania różnych przestępstw.** W dniach najbliższych mają być przeprowadzone obławy w poczekalniach kin i teatrów, w których gromadzą się złodzieje kieszonkowi. Mimo wzmocnienia posterunków policyjnych w tych miejscach, **kradzieże kieszonkowe nie ustają.** Postanowiono więc zastosować środki nieco radykalniejsze i projektowane jest wyaresztowanie bardziej znanych kieszonkowców, którzy stale operują w poczekalniach teatralnych.

—oo—

HRABIA SKAZANY ZA ZABICIE PAROBKA. Sąd apel. w Poznaniu rozpatrywał ostatnio sprawę **hr. Andrzeja Zakrzewskiego,** który za zabicie swego parobka Wład. Zajadłego został skazany przez sąd okręgowy **na 8 lat więzienia.** Administratora skazano na rok, zaś dwie siostry hrabiego po pół roku więzienia. **Sąd apelacyjny obniżył karę w pierwszej instancji i skazał hr. Zakrzewskiego na 3 lata więzienia,** zaś pozostałych uwolnił od winy i kary.

JUBILER — PASEREM. Policja sosnowiecka, prowadząc śledztwo **w związku z kradzieżą u pułk. Ostrowskiego,** wpadła na ślad pasera, którego osoba wywołała prawdziwą sensację. **Ustalono mianowicie, że srebrną papierośnicę pułkownika złodzieje sprzedali jubilerowi Jerzemu Tomaszowi Jakubowskiemu, który, wiedząc o kradzieży, stopił srebro i stop sprzedał. Jubiler został jednak zdradzony i aresztowany.** Sąd katowicki **skazał Jakubowskiego na rok więzienia i tysiąc złotych grzywny.**

Uroczysty wjazd nowego króla Belgji



Leopolda III do Brukseli.

Z całego świata.

Kardynał Faulhaber mianowany legatem papieskim.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Berlina, że Papież Pius XI. nadał kardynałowi Faulhaberowi tytuł legata papieskiego. Skutkiem tej nominacji kardynałowi Faulhaberowi przysługiwać będzie prawo eksterytorjalności. Jeśli ta wiadomość okaże się prawdziwą, to nominację należy przypisać szczególnym warunkom, w jakich kard. Faulhaber żyje. — I tak—niedawno dokonano na niego zamachu. Nadto **kardynał znajduje się stale pod inwigilacją policji.** Prawo eksterytorjalności zapewni ks. kardynałowi w dużym stopniu osobiste bezpieczeństwo.

Katastrofa statku „Cieszyn“.

Statek polski „Cieszyn“ uległ katastrofie w odległości paru mil od portu helsingforskiego **przy wysepce Mac Elliot.** Znajdujący się niedaleko lodołamacz „Jaakarhu“ i statek ratowniczy „Asistance“ pospieszyły natychmiast z pomocą „Cieszynowi“. Akcję ratunkową utrudniała niezwykle silna burza. Ostatecznie jednak udało się statkowi ratowniczemu „Asistance“ zbliżyć się do „Cieszyna“ i udzielić pomocy. **Statek ten przejął na swój pokład pasażerów i załogę „Cieszyna“.**

Nawet w Bombaju nie chcą żydów.

Agencja Havasa donosi z Bombaju, że tamtejsi lekarze postanowili zaprotestować przeciwko prawu wykonywania praktyki lekarskiej w Indjach przez lekarzy żydów, którzy wyemigrowali z Niemiec. Protest ten wywołany został silnym napływem do Bombaju lekarzy żydów, których **w ciągu ostatnich dwóch tygodni miało przybyć aż 40-tu.**

Nowe typy pociągu szybkobieżnego w Sowietach.

Inż. O. D. **Połuin,** współpracownik naukowy moskiewskiego Instytutu Komunikacji im. Stalina opracował dwa typy pociągów szybkobieżnych. Pierwszy z nich, składający się z 3 wagonów, przeznaczony dla 185 podróżnych, zaopatrzony jest w 2 motory Diesla i **może rozwijać szybkość 160—180 klm. na godzinę.** — Drugi typ posiada specjalne stabilizatory na łożyskach kulkowych. Pociąg tego typu **osiągnąć może szybkość 250 klm. na godzinę.** Odpowiednie przystosowanie toru kolejowego, systemu zwrotnic itd. zapewniać mają pociągom pomimo tak wielkiej szybkości zupełne bezpieczeństwo.

—oo—

O KANONIZOWANIE BŁOG. TOMASZA MORUSA. Z inicjatywy poczytnego dziennika katolickiego, „The Universe“ w katolickiem społeczeństwie Wielkiej Brytanji wszczęto na szeroką skalę zakrojoną akcję, mającą na celu kanonizację błog. Tomasza More, męczennika za wiarę św. w czasie Henryka VIII. Wszyscy czytelnicy „The Universe“ mają podpisać petycję, którą się następnie przedłoży Ojcu św. Powyższe pismo przypominając o rocznicy śmierci męczeńskiej błog. Tomasza More, przypadającej w dniu 6-go lipca przyszłego roku, wyraża nadzieję, że do tego czasu zaliczony on będzie w poczet Świętych Pańskich. Podobno Papież Pius XI jest jaknajlepiej usposobiony dla całej sprawy. (KAP.)

79 RYBAKÓW URATOWANO NA MORZU KASPIJSKIEM. Z Astrachania donoszą, że dotychczas **zdołano uratować 79 rybaków,** których prąd i wiatry odepchnęły na Morzu Kaspijskiem na krze lodowej. **Kilka parowców wyruszyło z Baku na pomoc rybakom,** którzy znajdują się jeszcze w niebezpieczeństwie.

PRZEŻYŁA 127 WIOSEN. W Missisipi zmarła w wieku 127 lat **murzynka Minwera Stone.** Murzynka w chwili zniesienia niewolnictwa w Ameryce była już babką. Do późnej starości zachowała ona niezwykłą przytomność umysłu i opowiadała interesujące wrażenia z czasów niewolnictwa.

—oo—

Gdy król nie ma napisanej mowy.

Sensacyjny opis koronacji cesarza Karola na króla węgierskiego podał w obecnie wydanych pamiętnikach **członek węgierskiej Izby panów, Eugejusz Szontagh.** Był on naocznym świadkiem tej historycznej ceremonji, która odbyła się z wielką okazałością **30 listopada 1916 r.** i zrobiła na uczestnikach ogromne wrażenie. Dzienniki budapeszteńskie były przez kilka dni przepełnione szczegółami pobytu pary monarszej w stolicy krajów korony św. Szczepana, ale ze zrozumiałych względów pominęły kilka niezwykłych incydentów, które zdarzały się podczas aktu koronacji.

Uroczystość zaczęła się od wręczenia królowi przez prymasa dyplomu koronacyjnego. Ówczesny prymas Węgier, **nieżyjący już kardynał dr. Csernoch,** wygłosił przy tem mowę do króla, po której król Karol miał odczytać odpowiedź. Gdy dostojnik kościelny skończył, **monarcha rozglądnął się bezradnie, nie wręczono mu bowiem tekstu odpowiedzi.**

Poszukał oczami swego adjutanta, księcia **Lobkowitza** i spojrzał na niego znacząco. Książę zrozumiał ten wzrok pobladł i mruknął pod nosem: **„Na Boga, zapomniałem ten dokument w swoim pokoju. Teraz z pewnością pójdę w odstawkę“.**

Tuż obok księcia stał prezes ministrów węgierskich **hrabia Tisza,** który posłyszawszy jego zdesperowane słowa, rzekł szeptem: „W odstawkę **może pan pójść później, ale teraz przynieś pan tekst odpowiedzi królewskiej“.** Zwracając się zaś do prymasa, szepnął: „Eminencjo, **proszę dalej mówić“.** Kardynał zorjentował się w sytuacji i nawiązując do skończonej mowy, **kontynuował ją tak długo, dopóki ks. Lobkowitz nie wrócił** z tekstem odpowiedzi. Ten brak pamięci, ledwie zatuszowany przez najwyższych dygnitarzy państwa, uszedł generalnemu adjutantowi na sucho, gdyż nie dostał wcale przewidywanej dymisji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonetów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Ruch wydawniczy

NOWA, TANIA KSIĄŻKA „BIBLJOTEKI T. C. L.". Ukazał się 18-ty z rzędu numer wydawnictwa „Bibljoteka T. C. L.", zawierający potężny dramat Zygmunta Krasińskiego „Nieboską Komedję", w opracowaniu Dr. Bochenka. Arcydzieło to (sto lat temu powstałe) w dzisiejszym świecie przemian i przewrotów mocno na czasie i nietylko młodzież szkolna, ale i jak najszerszy ogół ma możność przypomnienia sobie wspaniałych scen poematu, tem bardziej, że cena książki o 96 str. wynosi **tylko 35 gr.** Wydawnictwo powiększyło ostatnio znacznie format książki, dało większy druk i o wiele lepszy papier niż w poprzednich numerach. Mimo to utrzymało poprzednią niską cenę. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KS. ST. PIETRUSZKA: „Kółka Wychowawcze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej". Włocławek, 1933, str. 32. Adres autora: Włocławek, ul. Gdańska 8.

Autor pragnie ułatwić Patronatom i Zarządom S. M. P. prowadzenie najważniejszej pracy w organizacji, t. j. pracy wychowawczej, w systematyczny sposób. Podaje zatem programy ujęte w cykle, oddzielnie dla młodzieży męskiej i żeńskiej. Obejmują one wszystkie dziedziny życia młodzieńczego, oraz przygotowują do wzorowego życia w wieku dojrzałym, aby wyrobić młodzież na ludzi o silnym charakterze chrześcijańskim.

Humor

Oszczędni Szkoci. — Co kosztuje pokój w hotelu?

— 12 szylingów.

— A śniadanie?

— 3 szylingi.

— A garaż dla auta?

— Gratis.

— Doskonale! Płacę za śniadanie z garażem, a spać będę w mojem aucie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pogrzeb króla belgijskiego Alberta I.



Za trumną w pierwszym rzędzie widać na ilustracji prezydenta Francji Lebrun i króla bułgarskiego Borysa.

Prasa w Z. S. R. R.

Prasa sowiecka różni się zasadniczo od prasy innych krajów. Jest ona całkowicie upaństwowiona i „upartyjniona". Dziennikarz sowiecki jest właściwie urzędnikiem państwowym, a jeżeli zajmuje poważniejsze, odpowiedzialniejsze stanowisko musi być członkiem partji. Specjalna taryfa państwowa normuje szczegółowo płace i honorarja dziennikarskie.

Struktura prasy sowieckiej jest zupełnie inna, niż w pozostałych państwach. Oprócz wielkich dzienników politycznych o charakterze ogólno-informacyjnym — jak np. „Izwiestja" i „Prawda" — istnieją tam gazety o charakterze specjalnym, wydawane dla odrębnych zawodów lub działów gospodarki; są też specjalne dzienniki dla młodzieży.

Ilość wielkich dzienników centralnych jest oczywiście niewielka. Na czele ich stoi **„Prawda"**, organ głównego komitetu partji komunistycznej Z. S. R. R.; nakład jej wynosi **około 2-ch miljonów egzemplarzy.** Drugiem z rzędu wielkiem pismem sowieckiem są **„Izwiestja"**; pełna nazwa gazety brzmi: „Wiadomości centralnego komitetu wykonawczego rad delegatów robotniczych, włościańskich i żołnierskich". Jest to więc **organ rządu,** podczas gdy „Prawda" jest organem partji. Tem się też objaśnia różnica tonu, jaka daje się zauważyć między temi dwoma dziennikami. „Izwiestja", jako organ rządu, znajdującego się w stosunkach dyplomatycznych z państwami prawie całego świata, muszą ostrożniej i oględniej formułować swoje myśli, aniżeli „Prawda", organ partji, powadzący politykę Kominternu. Dodajmy, iż nakład „Izwiestij" jest nieco niższy od „Prawdy", nie przekracza bowiem 1½ miljona egzemplarzy.

Oba te wielkie dzienniki centralne nie posiadają działu gospodarczego. Objaśnia się to tem, że w państwie Sowietów każdy komisarjat ludowy (ministerstwo) ma swoją własną gazetę. Tak **„Ekonomiczeskaja Żizń"** jest organem Gosplanu i komisarjatu finansów. „Za Industrjalizacju" — to organ komisarjatu przemysłu ciężkiego (oba te pisma wychodzą codziennie), komisarjat ludowy rolnictwa wydaje „Socjalisticzeskoje Ziemledielje"; mają też swoje organy komisarjaty przemysłu lekkiego, drzewnego, aprowizacji i t. d. Pisma te rzadko zajmują się sprawami natury ogólnej lub programowej: służą one głównie zadaniom „operacyjnym", to znaczy obserwowaniu przebiegu działalności odnośnego działu pracy na najintensywniej zaangażowanych odcinkach. W tym celu **redakcje posługują się t. zw. brygadami, czyli grupami dziennikarzy, którzy udają się osobiście na te odcinki, które mają być poddane obserwacji.** Dziennikarze ci wchodzą zkolei w kontakt z miejscowymi reporterami gazet centralnych, tak zw. korespondentami robotniczymi **(rabkory)** i wiejskimi **(sielkory)**, pracującymi na terenie odnośnych fabryk, kolektywów rolnych, węzłowych stacyj kolejowych i t. p. i w krótkim przeciągu czasu opanowują interesujące ich zagadnienia.

Oprócz powyższych dzienników stołecznych wychodzą też w Moskwie następujące pisma centralne (przeznaczone dla całego państwa): organ czerwonej armji „Krasnaja Zwiezda", związków zawodowych — „Trud", komunistycznego związku młodzieży — „Komsomolskaja Prawda" i organ związków dziecięcych „Pionerskaja Prawda".

Jaka jest poczytność prasy sowieckiej? W Rosji carskiej przed dwudziestu laty wychodziło ogółem 700 gazet o łącznym nakładzie 4 miljony egzemplarzy; w Z. S. R. R., w roku ubiegłym, drukowało się 6.689 gazety o nakładzie 36 miljonów egzemplarzy, a zatem dziewięć razy większym, niż przed wojną. Świadczy to o niewątpliwym wzroście czytelnictwa. Oprócz tych gazet „partyjnych i sowieckich" zachował się jednak w paru większych miastach Rosji typ gazety bulwarowej, odsuwającej na dalszy plan politykę i sprawy gospodarcze natury ogólnej, a poświęconej niemal całkowicie kronice życia wielkomiejskiego, życiu kulturalnemu, teatrowi, literaturze i t. d. W Moskwie gazetą taką jest „Wieczerniaja Moskwa", jedyne pismo wieczorowe stolicy.

Prasa sowiecka, jak łatwo się domyśleć, przynosi poważny deficyt. W roku 1930 wynosił on 30 miljonów rubli; jaki jest obecnie — niewiadomo. Tylko trzy gazety moskiewskie przynosiły dochód. Staje się to zrozumiałem, jeżeli wziąć pod uwagę, iż dochody z ogłoszeń w Sowietach prawie nie istnieją. W.

Sport.

JEŹDŹCY POLSCY ZAPROSZENI DO AKWIZGRANU.

W czasie od 23 do 30 czerwca b. r. odbędą się w Akwizgranie międzynarodowe zawody konne, w których weźmie udział 26 państw, a w ich liczbie i — Polska.

Zaproszenie jeźdźców polskich nastąpiło na drodze dyplomatycznej, przyczem zaproszenie będzie zapewne przyjęte, gdyż mjr. Antoniewicz podczas swego niedawnego pobytu w Berlinie przyobiecał, że — o ile ekipa polska zostanie zaproszona, to z przyjemnością wyjedzie do Akwizgranu.

NAJWIĘKSZY NASZ BIEGACZ EMIGRACYJNY CIĘŻKO CHORY.

Najlepszy biegacz emigracyjny w Belgji **Jan Nowak** ciężko zachorował. Nowak znajduje się obecnie w szpitalu, gdzie przejdzie operację obu nóg. Biegacz ten był największą nadzieją polskich sportowców emigracyjnych w Belgji, którzy spodziewali się, że na igrzyskach wychodźtwa polskiego w Warszawie zajmie on bezapelacyjnie pierwsze miejsce. **Choroba wszystkie te nadzieje rozwiała.**

Słowak w madjarskiej szkole

(Martin Razus: Maroszko sztuduje. EMSA Nr. 43. Praga 1933. Nakład L. Mazacza. Stron 302).

Niepodarmo dziadek karmił Maroszkę słoniną — aby był mocny i poił palinką — aby się nie bał nikogo, a pierwszy wiersz, którego się wyuczył Maroszko napamięć to wiersz o Valibuku, polskim Wyrwidębie. Oj niepodarmo. Chłopiec naprawdę był silny i nie bał się nikogo. A to mu się bardzo przydało i w Kremnicy, gdzie przeszedł przez gimnazjum i w Preszporku, gdzie odbył teologiczne studja nawet jako teologowi się to przydało.

W uczelni kremnickiej Madjarzy z Żydami wodzili rej, Niemcy trzymali się neutralnie, osobno schadzali się studenci Słowacy. Panslawów nie cierpieli najbardziej madjarni - mojżeszowcy. Jeden z nich wpadł na szatański pomysł. Napisał na adres Maroszki list niby od kolegów Słowaków z Marmarosz Szigetu, aby im posłał statut kółka samokształceniowego słowackiego z Kremnicy ze spisem kolegów członków. Chodziło o dowody panslawistycznego niebezpieczeństwa dla Węgier. Podstęp się nie udał, bo główka słowacka nie tak głupia i do podchwytu łatwa, jak myślał „rdzenny" Madjar. Marcin zdołał nawet okrężnemi drogami dowiedzieć się, kto był autorem podstępnego listu.

Hardy Słowak zaznał też i bojkotu koleżeńskiego. Nie krzyczał „Eljen" w święto Koszutrze ani nie wołał „Abrag" przeciw Khuenowi Hedervaremu, o powolność względem Wiednia posądzonemu. Koledzy odmówili mu ręki i pozdrowienia. Niech sobie! Maroszko tem pilniej się uczy i imponuje profesorom, a nawet towarzyszom klasowym z obozu madjarskiego. Przyszła wreszcie matura pisemna i on jedyny matematyk wśród abiturjentów zemścił się po słowiańsku — szlachetnie na przeciwnikach, rozdając zakłopotanym i zdesperowanym na karteczkach rozwiązanie. Na zarzut przyjaciół, czemu wrogom pomagał, powiada: „pomohol som im ako człovek".

Przy egzaminie ustnym wspaniale recytuje sławną rewolucyjną mowę Koszuta i na zadane pytania odpowiada rezolutnie tak, że zawzięty nań profesor madjarskiego języka dać mu musi ocenę celującą. Ale równocześnie egzaminowany Moryc Zweig na odpowiedź, że Petöfi największy poeta Węgier konfirmowany był w Asodzie i w języku madjarskim dostał od przewodniczącego pouczenie: „— Nie synu mój, — wstanie przewodniczący zpoza stołu i podejdzie ku niemu. — W słowackim języku był konfirmowany! w słowackim! Jego matką — zwraca się poważnie i do profesorów — była Marja Hruzova, Słowaczka z Turca. Prawda jest prawdą, a to nadewszystko". Sympatyczne wrażenie wywarł pan dekan Matyasz na słowackim abiturjencie... Prawdą bowiem historyczną, że i Koszut i Petöfi „najwięksi Madjarzy" z Turca słowackiego obaj pochodzili.

Był i w Kremnicy stary zwyczaj, że dla biednych uczniów, utrzymywanych w internatach, delegaci szkoły chodzili podczas lata po kweście. Martin Plajbas jako siedmioklasista dostał jako prowincję krainę dolną („Dolniaki") nad Cisą i Dunajem aż pod Beograd serbski, gdzie i dziś jeszcze rozwija się kolonja słowacka w Jugosławji. Nazywała się kwesta taka suplikacją, a kwestarz suplikantem. Ofiary publiczne zapisywane do książeczki urzędowej, a prywatne wręczane suplikantowi bez kwitowań, to były jego już osobiste dochody. Razusów suplikant jednak wszystko prywatne, co zostało ponad koszt utrzymania i podróży, wpisał jako dar od siebie do książeczki urzędowej. —

Poniewieranie Słowaków przez madjarską partję w szkole doprowadziło, że w albumie maturalnem miejsce Maroszki zostało bez fotografji, a bankiety odbyły się dwa: madjarski i słowacki w różnych lokalach równocześnie. I tak dwa światy odrębne poszły na arenę uniwersytecką — jednak i tam nie ku zgodzie, ale ku pogłębieniu dalszemu różnicy: Magyar ember — Tot nem ember (Madjar człowiek — Słowak nie człowiek). W Preszporku (Bratislawie) gromada prawników madjarów napada i atakuje teologów-Słowaków. Maroszko musiał im siłę pokazać, i złamaną laską na głowie zaczepnego Madjara respekt dopiero dla nacji swojej uzyskał.

Martin Plajbas skończył szczęśliwie teologję. Otrzymał z kolegą jako dwaj zdolni Słowacy stypendjum na wyjazd zagranicę. Scotus Viator (Seton Watson) im to uczynił. Zaprosił ich do siebie. Kilka miesięcy trwał pobyt Martina w Anglji i podróżach po Francji i Niemczech. Wraca do ojczyzny i spieszy do rodzinnej wioski, bo dawno już nie miał od rodziców wiadomości.

* * *

Marcina na stacji nikt nie oczekuje. On nie mógł dokładnie dać znać, kiedy przyjedzie. Żwawym krokiem puści się do miasta, a stąd do Mastic. Od białej kaplicy, co to na jej wieży ongiś ze starym Straczkiem wyśpiewywał — Chwal każdy duch — serce mu silniej zatłucze.

— Jak ich tam zastanę w domu? Czy jeno zdrowi?!

— Ach, Maroszku, synu mój drogi! — obejmie go matka w sieni za szyję, tłumiąc płacz w sobie. — Nareszcie przyjechałeś!

— Jakże się macie?

— Źle, synu mój! Niedobrze! Ojciec w łóżku!

— W łóżku? — zblednie Marcin, nie spodziewając się już nic dobrego. Położy pakunek, ostrożnie otwiera drzwi i wchodzi do izby.

W łóżku, gdzie niegdyś leżał on, siedzi obłożony pierzynami Marcin Plajbas Koza, starszy. Wyschły na trzaskę chwieje się we dwie strony, głowę, tę poczciwą dobrą głowę, ledwie trzyma na więzach. Tylko te wielkie spracowane ręce zamyka, jakby się modlił.

— Ojcze! Ojcze! — stanie przy nim syn, całkiem już dojrzały mężczyzna. Chwyci te jego ciężkie chłodne ręce swojemi młodemi, ciepłemi i silnemi, przyciśnie je do ust, a ból nim szarpie, aż rozpłacze się gorzko. — Ojciec mój dobry! Winienem tu przyjechać wcześniej!

Co słychać w Krakowie.

Piątek 2: Heleny ces., Pawła m., Łucjusza i Januarji mm.
Wschód słońca 6.22, zach. 17.16.
Długość dnia 11 godzin.
Sobota 3: Maryna żoln., Marcji, Kunegundy c.
Wschód słońca 6.19, zach. 17.18.
Długość dnia 11 godz. i 2 min.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 4 bm. w niedzielę od godziny 3—4-tej popoł.

POSIEDZENIE POL. TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę 3 marca o godz. 18-tej w Seminarjum Jęz. Pol. (ul. Gołębia 20). W programie odczyt prof. dr. A. Kłodzińskiego.

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOGICZNEGO I PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się w czwartek 1 marca o godz. 19,30. w sali Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Un. Jag.

„PRZEMYSŁ LUDOWY W POLSCE“. Zebranie Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się dnia 6 marca b. r. o godz. 19-tej w nowym lokalu przy ul. Gołębiej 6. II. p. Referat na temat: „Przemysł ludowy w Polsce“ wygłosi p. insp. Seweryn Udziela, Dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Goście mile widziani.

WYSTAWA „JEDNOROGA“ W KRAK. PAŁACU SZTUKI. W nadchodzącą niedzielę krak. Pałac Sztuki otwiera wystawę znanego zrzeszenia plastyków „Jednoróg“.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Mazepa“.
Sobota: „Ładna historja“.
Niedziela popoł.: „Pieniądz to nie wszystko“; wiecz.: „Ładna historja“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: Gościnne występy warszawskiej operetki „8.30“ — „Kobieta, która wie czego chce“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przekleństwo rasy“.
WANDA: „Miljon na ulicy“.
APOLLO: „Prywatne życie Henryka VIII“.
SZTUKA: „Katarzyna Wielka“.
SŁONKO: „Cyrk Kazimierza Kaszewskiego“.
UCIECHA: „Nie jestem aniołem“.
PROMIEŃ: „Jasnowłosy sen“ i „Królestwo zwierząt“.
ADRIA: „Parada rezerwistów“.
ATLANTIC: „Halka“ (Ladis Kiepura).
BAGATELA: „Życie zaczyna się jutro“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 26 do 28 bm. „Teodozja—Sewastopol“.

—oo—

DZIŚ PREMJERA OPERETKI „KOBIETA, KTÓRA WIE CZEGO CHCE“ W „BAGATELI“. Olbrzymie zainteresowanie towarzyszy przyjeżdżającej do Krakowa najlepszej operetce polskiej. Dnia 2. 3, 4 marca bowiem wystąpią asy operetkowe teatru „8.30“ jak Helena Makowska, Ola Oborska, Wawrzkowicz, Jerzy Marr. Znicz. Worch i inni w melodyjnej operetce z muzyką Oskara Straussa p. t. „Kobieta. która wie czego chce“. Operetka ta pulsuje werwą, tętni życiem i pozostawia niezatarte wrażenie, a upajające melodje wkrótce śpiewać będzie cały Kraków. A więc dziś w piątek w „Bagateli“ o godz. 8.45. — Bilety po przystępnych cenach do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru „Bagatela“.

BOLESŁAW KON, świetny pianista-wirtuoz, o którego artyzmie prasa zagraniczna pisze w słowach zachwytu, wystąpi z jedynym koncertem **w sobotę 3 marca w Starym Teatrze.**

SŁYNNY BALET BODENWIESER reprezentujący nowy kierunek tańca, a który dla swych produkcyj artystycznych cieszy się we wszystkich centrach muzycznych niebywałem powodzeniem, wystąpi **w niedzielę 4 marca w Starym Teatrze.**

Oskarżony o podpalenie domu.

Mieszkańcy Wodnej w pow. chrzanowskim niej. **Sołtysikowie** posiadali we wsi dwa domy, z których jeden należał do Sołtysikowej i był wynajmowany za czynszem, a drugi. w którym sami mieszkali, należał do Sołtysika.

Dnia 3 czerwca ub. roku około godz. 3-ciej nad ranem wybuchł groźny pożar w domu Sołtysikowej. Natychmiastowa akcja ratunkowa ocaliła dom przed zagładą. Dochodzenia przeprowadzone w celu ustalenia przyczyn pożaru wykazały, iż dom został podpalony. Na strychu znaleziono puszkę z cukierków. wypełnioną zwojami papieru i wataliną. naszytą na szarem płótnie, do której przyczepione były kłosy żyta i strączki grochu. To wszystko było oblane naftą.

Ustalono również. iż sytuacja materjalna Sołtysików przedstawiała się ostatnio fatalnie, a dom Sołtysikowej ubezpieczony był dość wysoko, bo na kwotę 3.340 zł. — to też padło podejrzenie, iż pożar został podłożony przez Sołtysika w celu uzyskania premji asekuracyjnej.

Wczoraj odbyła się rozprawa przeciwko Sołtysikowi. Oskarżony wypierał się winy, twierdząc, iż całą noc spał w domu. — Sąd przysięgłych 12 głosami **zaprzeczył winie oskarżonego**, wobec czego Sołtysik został uwolniony od winy i kary.

Trybunał w składzie: dr. **Pilarski**, dr. **Bobilewicz** i dr. **Solecki**, oskarżał prok. dr. **Przytulski**, bronił dr. **Skiba**.

Profesor Sorbony w Krakowie.

W tych dniach przybywa do Krakowa profesor paryskiej Sorbony. znakomity historyk stosunków gospodarczych. Henryk **Hauser**, znany autor licznych prac odnoszących się do rozwoju przemysłu i handlu we Francji w epoce po r. 1200 aż do wybuchu wielkiej rewolucji w r. 1789.

Z pośród dzieł prof. Hausera na szczególną uwagę zasługuje zbiór rozpraw: „Początki kapitalizmu“, wydany w Paryżu w r. 1931. Autor nie łączy narodzin współczesnego kapitalizmu z doniosłą rewolucją techniczną, polegającą na zastosowaniu maszyny parowej. Jego zdaniem kapitalizm sięga swemi korzeniami aż do wieku XIII. Z czasem postępy podziału pracy doprowadzają do posługiwania się maszynami i narzędziami w stopniu przedtem nieznanym. Rośnie koncentracja produkcji. a wraz z nią antagonizm między przedsiębiorcą i robotnikiem.

Prof. Hauser wygłosi odczyt w Krakowie w Tow. Ekonomicznem w sali Izby Przemysł.-Handlowej (Długa 1), w środę 7 bm. o godz. 18-tej na aktualny temat: **„Niebezpieczeństwa dla pokoju polityki handlowej państw współczesnych“.**

Uczczenie zasłużonego drukarza krakowskiego.

Wacław Anczyc święci 50-lecie swej pracy.

W dniu 1 października ub. roku minęło 50 lat od chwili podjęcia przez Wacława Anczyca pracy w zawodzie drukarskim. Pragnąc uczcić tę rocznicę i wyrazić skromny hołd zasłużonemu obywatelowi i gorącemu czcicielowi starego Krakowa, Wydział Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa wydał w wspaniałej bibljofilskiej szacie obszerne dzieło dra Józefa Serugi pt. **„Jan Haller, wydawca i drukarz krakowski 1467—1525“.** Książka ta. poświęcona największemu krakowskiemu drukarzowi epoki Jagiellońskiej, wydana została jako wytworna publikacja na czerpanym papierze. w 200-tu egzemplarzach. opatrzona doskonałemi drzeworytami Hallerowskiemi. których klisze użyczone zostały Towarzystwu przez dra Kaz. Piekarskiego i Muzeum Nar. w Krakowie. Na pierwszej karcie widnieje dedykacja: **„Wacławowi Anczycowi ku uczczeniu półwiekowej pracy w zawodzie drukarskim i w uznaniu niespożytych zasług około rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce. monografję tę w hołdzie poświęca Towarzystwo Mił. hist. i zab. Krakowa“.** Pod tą dedykacją umieścili swe podpisy wszyscy członkowie Wydziału. przyczem na czele widnieje ostatni w życiu podpis śp. Adama Chmiela. położony na tej karcie w przeddzień Jego zgonu.

Uroczystość złożenia hołdu i wręczenia tej księgi Jubilatowi odbyła się w ub. wtorek wieczorem w salonach hotelu Francuskiego. Imieniem zebranego w komplecie Wydziału przemówił prezes dr. J. Muczkowski. podkreślając doniosłość półwiekowej pracy Jubilata w służbie książki polskiej. W zakończeniu złożył Jubilatowi serdeczne życzenia długiej jeszcze i owocnej pracy na zajmowanej przezeń placówce kulturalnej.

W odpowiedzi Jubilat podziękował gorąco za złożony dar i podniósł, że pamięć okazana mu przez najbliższe jego sercu Towarzystwo Mił. Krakowa jest mu szczególniej droga.

Zmiana godzin pracy na poczcie.

Min. poczt i telegrafów wprowadza celem uzyskania oszczędności pewne zmiany w godzinach urzędowania urzędów pocztowych na prowincji. Dotychczas **w miejscowościach mniejszych** stosowane było urzędowanie dwurazowe, t. j. od godz. 8 do 12-tej i od godz. 15 do 18-tej. Obecnie ma być zastosowane urzędowanie jednorazowe w godzinach od 8 do 15-tej.

Nowe gatunki cygar i papierosów.

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o zmianie taryfy na wyroby tytoniowe. Na mocy tego rozporządzenia wycofane zostaną ze sprzedaży niektóre gatunki cygar, papierosów, tytoniu i tabaki. Z cygar wycofane zostaną Regalia, Delicias, Havana, Belweder, Commerciales, Brytanica, Original, Silesia, Soledad, pozatem wycofane zostaną papierosy Radjo, Sokoły, tytoń Kapral, oraz tabaka przednia i zwyczajna. Wyroby, skreślone z cennika, sprzedawane będą jedynie do czasu wyczerpania się zapasów.

Na miejsce wycofanych gatunków wprowadzone zostaną: nowy gatunek cygar Ligja w cenie 20 gr. za sztukę i nowy gatunek papierosów Bridge w cenie 7 gr. za sztukę.

—oo—

Najbliższe zawody narciarskie w Zakopanem.

Sekcja Narciarska A. Z. S. urządza w Zakopanem, na Hali Gąsienicowej, dnia 4 b. m. tradycyjne Mistrzostwa Zjazdowe S. N. A. Z. S., oraz Międzyklubowy Bieg Zjazdowy o puhar dyr. Wyższego Studjum Handlowego A. Bollanda. W zawodach wezmą udział najlepsi zjazdowcy Polski. W pierwszej części zawodów odbędzie się start wspólny. Efektowny ten start, **pierwsza tego rodzaju próba w Polsce,** zgromadzi niewątpliwie na trasie tłumy publiczności. Zgłoszenia na Międzyklubowy Bieg Zjazdowy dnia 4 b. m. do godz. 12-tej w schronisku P. T. T. na Hali Gąsienicowej.

Podziękowanie.

Wzruszeni objawami szczerego współczucia po śmierci ś. p.

ANTONIEGO BIELAKA,

Ojca, Męża i Brata naszego, wyrażamy serdeczne podziękowanie Wszystkim, którzy w tych dniach dali wyraz dobrej o Zmarłym pamięci. Szczególną jednak wdzięcznością zobowiązani składamy gorącą podziękę Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Drowi Stanisławowi Rospondowi, Przewielebnemu Księdzu Wizytatorowi Krysce i Przełożonym oraz całemu Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, którzy pogrzeb uczynili piękną manifestacją żałobną, Przewielebnemu Duchowieństwu zakonnemu i świeckiemu, zwłaszcza Księżom Prefektom szkół średnich i Powszechnych, Panu Naczelnikowi Wydziału Ludwikowi Misky'emu i reprezentantom Kuratorjum O.S. prof. Ludwikowi Skoczylasowi i Wszystkim Przyjaciołom i Kolegom „Bóg zapłać“

Rodzina Bielaków.

Cuda Jezusa Chrystusa w świetle krytyki.

We wczorajszym odczycie na powyższy temat podał biblista krakowski, **Ks. Prof. Dr. J. Kaczmarczyk** analizie zarzuty krytyki racjonalistycznej cudów Chrystusa. Krytyka ta — mówił — wychodzi z założenia zgóry powziętego, że wszystko co nadprzyrodzone jest nieprawdziwem. Atoli staje ona w sprzeczności z ustaloną zasadą „contra facta non valent argumenta“, a także sama z sobą, gdy uznając historyczność tekstu ewangelij, wykrawa z niego to, co się nie zgadza z jej filozoficznym światopoglądem. Ks. prof. K. wykazał, że **opowiadania cudowne nie dadzą się wykroić z tekstu ewangelij,** bez naruszenia ich organicznej całości: posiadają nadto niezbitą historyczną wartość, są bowiem stwierdzone najwiarogodniejszemi świadectwami i spisane były pod najsurowszą kontrolą tak przyjaciół, jak wrogów Chrystusa.

Bardzo ciekawem było **zestawienie Chrystusa z Buddhą** i jego t. zw. cudami, oraz wyjaśnienie stosunku i pewnych analogij między budyzmem a chrześcijaństwem. Jest wykluczonem, aby ewangelje wzięły poszczególne rysy charakteru Jezusa z buddystycznej literatury, raczej rzecz się miała przeciwnie, buddystyczna literatura, zwłaszcza północno-indyjska, powstała dopiero w czasach pochrześcijańskich, zapożyczyła się swej formy od chrześcijaństwa. Ciekawe również były uwagi o t. zw. cudownych wyczynach różnych starożytnych żydowskich rabinów, których kilka przykładów prelegent przytoczył ze zbioru Fiebiga i Stracka dla wykazania, na jakie to parallele powołuje się krytyka w zwalczaniu cudów Jezusa.

Następny wykład ks. prof. Kaczmarczyka o nadprzyrodzonym charakterze cudów Jezusa odbędzie się 7 marca w Coll. Novum o godz. 6 wieczór.

—oo—

Odczyty.

„Najnowsze urządzenia do destylacji ropy“ odczyt pod powyż. tytułem wygłosi inż. J. Dubieński w Krak. Tow. Technicznem (ul. Straszewskiego 28, II p.) w piątek 2 marca o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

„Wspomnienia własnych przeżyć na wyspach Sołowieckich“ opowie p. M. Cybulski w sali Kongregacji Pań, plac Jabłonowskich 3, I p., w niedzielę 4 marca o godz. 6 wiecz.

„Stanowisko notarjusza na tle ustrojowem“ odczyt adw. W. Natansona z Warszawy odbędzie się staraniem Tow. prawn. i ekonomicznego w Krakowie 2 bm. o godz. 18.30 w Izbie przem.-handlowej (ul. Długa 1). Wstęp wolny.

Odczyt o „Hexaëmeronie“ (6 dni stworzenia) w krakowskiem kole „Tow. Teologicznego“ (ul. Pijarska 7) wygłosi ks. J. Archutowski. prof. Uniw. Jag., w piątek 2 marca br. o godz. 6 wieczorem dla członków towarzystwa.

„Nowe drogi pomocy społecznej“. — Na ten temat będzie mówił prof. M. Orzęcki w Ratuszu (plac WW. Świętych), w sali kupieckiej II. p. 5 marca o godz. 18-tej. Po odczycie dyskusja.

„Rola i cele spółdzielczości rolniczej“ — odczyt dyr. J. Kani odbędzie się w dniu 2 marca w sali 39 Coll. Nov. Początek o godz. 19-tej.

O Ludwiku, biskupie z Tuluzy mówić będzie 3 bm. o godz. 19-tej ks. prof. dr. Pomian-Kruszyński w sali Inst. Geograficznego U. J. (ul. Grodzka 64).

Miałem tu dawno być z wami. Powinienem był... powinien...

— Nie płacz! — dźwignie chory głowę, pozna syna i pogłaska go ociężałą ręką. — To już tak być musi. Kochałem was wszystkich i pracowałem, póki mogłem. Teraz już nie zdołam, — chwycił go straszny pusty kaszel. Oh!

Izba się powoli zapełnia ciekawymi... Dzieci stoją milczące około chorego ojca. Ciężki smutek jakby orał po ich twarzach. Najstarszy po Marcinie ma coś ośmnaście, a potem każdy o rok, dwa mniej.

Marcin siedzi przy stole i ciężką głowę podpiera sobie ręką. Wypłakał się, powinno mu się ulżyć. Z duszy wyrywa mu się twarde pytanie. — Co to za sprawiedliwość na świecie, że ojczysko się musi zamęczyć robotą, gdy chce przyzwoicie swe dzieci wychować?

— A jabym jeszcze nie chciał umrzeć. — wyrwie syna ojców głos z zamyślenia. Coś jakby uśmiech pojawi się na tych zsiniałych policzkach, gdy patrzy na wyrosłe dzieci. — Jeszczebym dla was pracował, niechby mi Pan Bóg dał!

Ciężki dzwon mostecki odezwie się z wieży dźwięcznym, poważnym głosem.

Był wieczór w — sobotę.

* * *

Jeszcze tego roku dostał Plajbas parafję w biednej wiosce pod Krywaniem. Nie pyta się tych dobrych ludzi, — z czego będzie żyć... Zpoczątkiem nowegoroku idzie z Podhoran na swoją placówkę pracować dla swego ludu i udzielać mu tego, co nazbierał po świecie do swej wyuczonej chłopskiej duszy.

Niedługo potem w Mostiecach u Plajbasów jest pogrzeb. Marcin opatrzy ojca ze swego zarobku choć na tę ostatnią drogę. Ludzie schodzą się ku trumnie zmarłego. Najstarszy syn wyczeka dla siebie tę chwilę po wszystkich, gdy już może sam być z nim. Stoi nad nim jak słup, patrząc długo... długo na tę zaostrzoną, bladą twarz, straszącą w drgającem żółtawem świetle świec.

Po zbladłych policzkach spływają mu na chłodną ziemię łzy jak ziarna grochu.

Orkan żalu i jakiejś żądzy pomsty trzepoce duszą Marcina. Nie jest to tylko ból za ojcem, co spadł na ofiarę niesprawiedliwemu żywotowi. To coś więcej!

— Ojcze, ojcze, słyszysz? Twój dłużnik jest tutaj, ten twój „pan“! — wybuchną mu łzy jeszcze silniejszą strugą. — Chciałbym ci spłacić choć odrobinę z mojego długu, ale jak? Nie już odemnie nie potrzebujesz! Zatem, — dławiąc się okrutnym bólem, szepce, — przyjm chociaż to: przysięgam ci, przy twojej jasnej pamiątce — pamiętać o słowackiej biedocie, z której sam wyszedłem! Ujmować się za swoim nieludzko poniżanym gunią odzianym rodem i odczyniać tę krzywdę, jaka mu się dzieje! Tak mi Panie Boże dopomóż!

Cicho, aż przejmująco cicho. Światło się migoce po twarzy ojcowej, spokojnej na wieki. W sieni ktoś zakwili.

— Co to? Żałoba czy ból??

Pięknie wyprowadzają dzieci ojca, który im dał wszystko, co im jeno mógł dać.

m.

Życie gospodarcze.

W obronie służących.

Otrzymaliśmy następujące pismo: W dodatku do „Czasu“ noszącym tytuł: „Świat kobiecy“ z 27 lutego b. r. można było wyczytać notatkę nadzwyczajnie dobrze ilustrującą dzisiejszy stan poziomu kulturalnego wśród naszych polskich pań domu... Znana w całej Polsce poetka p. Kazimiera Iłłakowiczówna, jedna z tych, która miała odwagę nieprzyjęcia wyboru do słynnej Akademji Literatury, wydała przed kilku tygodniami świeży tomik poezji i w jednym wierszyku p. t. „Kolenda Marjanny“ wychwala jej nader litościwe serce.

Jednej z pań domu niepodoba się w „Czasie“ strasznie „ten cukierkowy sposób idealizowania służących“ a nawet odważa się nazywać to fałszowaniem rzeczywistości w imię ckliwego zachwytu nad przedmiotem, którego się nie zna, nad nowym tematem dla pióra chcącego się wypisać“...

Otóż jako kapłan przez lat 45 pracuję w kościele, w szkole, w konfesjonale, zajmujący się przez szereg lat pracą społeczną stwierdzić muszę w imię dziś zbyt często poza nawias życia branej lub do archiwum przeszłości składanej sprawiedliwości i szlachetności, że p. Iłławokiczówna ma o całe niebo większą słuszność, aniżeli owa pani domu krytykująca autorkę. — Służących obojga płci tego szlachetnego typu, jak przedstawia w swym poemacie p. Iłłakowiczówna znałem i znam dziesiątki, i te istotnie zasługują na to, aby je jako wzór podawać innym, których bardzo często już i w czasach przedwojennych służba demoralizowała a w dzisiejszych smutnych stosunkach jeszcze częściej do zatraty szlachetniejszych uczuć doprowadza. Dziwić się tylko można Redakcji „Czasu“, że tak nieprzemyślanym i nieodpowiadającym rzeczywistości artykułom w swym tak poważnym organie miejsca udziela.

Ks. Bronisław Świeykowski.

Spadek wkładó w kasach komunalnych wzrost w P. K. O.

W styczniu br. nastąpił dalszy wzrost wkładów w Pocztowej Kasie Oszczędności, natomiast w Kasach komunalnych zaznaczył się lekki spadek lokat. Wkłady na książeczkach oszczędnościowych PKO. wzrosły o 2.1 proc. Równocześnie zwiększyły się także lokaty na rachunkach czekowych i żyrowych.

Natomiast wkłady oszczędnościowe we wszystkich Kasach komunalnych **spadły — z 537.493 tys. na 535.012 tys. zł.**, a lokaty na rachunkach czekowych i żyrowych w tych kasach z 43.811 na 40.346 tys. zł.

Pasiekom grozi wygłodzenie.

Akcja dokarmiania pszczół denaturowanym cukrem.

Małopolskie Towarzystwo Pszczelnicze w Rudniku nad Sanem nadsyła nam komunikat informujący o akcji podkarmiania pszczół, podjętej dla ratowania pasiek zagrożonych wygłodzeniem. Jak wiadomo rok ubiegły był dla pszczelnictwa katastrofalny, gdyż pszczoły nie zebrały dostatecznych zapasów miodu na swoje wyżywienie. Małop. Tow. Pszczelnicze w Rudniku dostarcza wobec tego pszczelarzom cukru kryształowego, białego po 2 kg. na każdy pień, po cenie ulgowej. Cukier ten jest denaturowany 5 proc. piaskiem i 3 proc. bukowemi trocinami. Należy tylko nadesłać zamówienie wraz z poświadczeniem z urzędu gminnego, stwierdzającem ilość pni, z wyraźną datą na rok 1934 i odpowiednią gotówkę. Należytość wysyłać przekazem Twu lub czekiem PKO. nr. 408.888. Cukier dostarczany jest w pełnych workach w cenie po 50 zł. za 100 kg. loco stacja Cukrownia, a w mniejszych ilościach pocztą z Rudnika po 60 groszy za każde kilo. — Przy przesyłkach mniejszych, liczy Towarzystwo 2 zł. za worek i opakowanie. Koszta przesyłki koleją ponoszą odbiorcy, zaś porto od przesyłek pocztowych jest pobierane „za zaliczeniem“.

———o———

Dolar 5·30—5·35.

Kraków, 1 marca. **Giełda:** 3 proc. pożyczka budowlana 41.50; dolar 5.30—5.33; Londyn 26.95—27.15; Szwajcarja 171.25—171.75; Berlin 210.25—210.75.

Od Nowego Roku numer pojedyńczy „Głosu Narodu“ kosztuje w całej Polsce, nie wyłączając księgarni T-wa „Ruch“, 25 gr.

Reforma straży pożarnych

Kwestja ochrony przed pożarami była ustawowo uregulowana w b. zaborze austrjackim i pruskim. W b. Kongresówce w tym dziale życia publicznego istniała luka, jednakowoż tworzyły się tam samorzutnie, bez obowiązku ustawowego, straże pożarne. W Małopolsce ochrona przed pożarami uregulowana była **ustawą z r. 1891**, która nakładała na gminy i ich wójtów obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa przed pożarami, w formie obowiązkowej straży pożarnej. Częściej jednak inicjatywa społeczna tworzyła **ochotnicze** straże pożarne, a gmina pomagała im dotacjami uchwalanemi w budżecie. Ustawa ta zobowiązywała dalej ośrodki liczące ponad 10.000 mieszkańców do utrzymywania zawodowej straży, oczywiście z funduszów gminnych, co nie przeszkadzało, że w tej samej miejscowości mogła istnieć ochotnicza straż pożarna.

Obecny projekt nad którym obraduje sejmowa komisja administracyjna ma ujednostajnić ochronę w całem państwie, tem samem wypełnić lukę istniejącą w b. zaborze rosyjskim. Projekt ten, opracowany przez Związek Straży Pożarnych zmierza do nadania strażom charakteru **instytucyj wyższej użyteczności**. Straże mają mieć rozszerzony zakres działania; w czasach pokojowych obok zwykłej ochrony przeciwpożarowej mają walczyć po uprzedniem przeszkoleniu z klęskami żywiołowemi, prowadzić wychowanie fizyczne, pracę kulturalno-oświatową, a w czasie wojennym zmobilizowane, będą prowadziły bierną obronę przeciwlotniczą i służbę sanitarną. Nowością w projekcie jest przymus utrzymywania straży pożarnej w miastach liczących **ponad 40.000 mieszkańców** (w woj. krakowskiem: Kraków i Tarnów). Ale władze administracyjne **mogą zmusić i miasta mniejsze do utrzymania straży** — zwłaszcza w ośrodkach mających znaczenie strategiczne lub w miastach przemysłowych. W miejscowościach liczących mniej niż 40.000 mieszkańców będą istniały — jak dotychczas — ochotnicze straże pożarne. Jest kwestją, czy po reformie samorządu gminnego w Małopolsce, obowiązek utrzymywania straży będzie istniał w gminach zbiorowych czy sołtysostwach. Oprócz straży miejscowych mają istnieć straże okręgowe z siedzibą w mieście powiatowem, które będą niosły doraźną pomoc.

Zachodzi pytanie, czy społeczeństwo będzie zdolne utrzymać te straże z funduszów, jakiemi dysponuje, zwłaszcza wieś, która odczuwa dotkliwy brak pieniędzy. Trzeba będzie opłacać nietylko straż we własnej miejscowości, lecz także posyłać na utrzymanie straży okręgowych i urzędów. Coprawda zakłady ubezpieczeń prywatne i publiczne mają 7 proc. dochodu przeznaczać dla straży pożarnych, ale czy rozdział tych sum będzie dokonywany według potrzeb, czy może będą decydować nastroje polityczne? Ciekawem jest, że ustawa chce ująć w karby społeczeństwo, przez przymus należenia do straży, no i słuchania referatów tendencyjnych. Wszak jest przewidziana praca „kulturalno- oświatowa“.

Mgr. W. K.

Jak rząd czeski walczy ze wzrostem cen

Po uchwaleniu ustawy regulującej walutę czechosłowacką i obniżeniu jej złotej wartości o jedną szóstą, zdania co do wpływu tej ustawy na życie wewnętrzne przez pewien czas były podzielone. Rząd czechosłowacki, zdawał sobie sprawę, że obniżenie wartości złotej korony czechosłowackiej wywoła w kołach gospodarczych tendencję w kierunku podnoszenia poziomu cen towarów codziennego użytku. — W pierwszych dniach po uchwaleniu odnośnej ustawy tendencje takie rzeczywiście dały się zauważyć.

W tych dniach tendencjom tym położono kres. Ukazało się bowiem rozporządzenie, które sprawę cen odpowiednio reguluje. Rozporządzenie to postanawia, że władze polityczne a na ich wezwanie i władze **gminne**, powinny dbać o to, **aby przedmioty codziennego użytku nie były bez uzasadnienia podrażane.** Jako przedmioty codziennego użytku uważa się przedmioty służące **do zaspokojenia potrzeb życiowych jak również surowce i półfabrykaty, narzędzia i pomoce służące do wyrobu wspomnianych przedmiotów, jak również przedmioty używane w produkcji przemysłowej i rolniczej i służące do wykonywania zawodu.** Administracyjnie karane będą osoby, które za przedmioty te lub pracę wykonaną, żądają bez uzasadnienia wyższej ceny, osoby, które za przedmioty gorszej jakości żądają ceny, jaką żąda się za przedmioty jakości lepszej. **Karany będzie również ten, kto za przedmioty daje cenę wyższą niż żądana, aby przedmiot nabyć przed innym kupującym ofiarującym cenę niższą.** Karane będą również osoby, które układają się z innemi w tym celu, aby ceny podwyższyć, osoby, które do podnoszenia cen **namawiają**, dalej osoby, które przedmiotami codziennego użytku **spekulują**, przedmioty te **masowo skupują, gromadzą ich zapasy**, wyrób lub handel niemi wstrzymują lub ograniczają, aby w ten sposób ceny ich podnieść. **Władze decydują, czy podniesienie ceny jest uzasadnione czy nie**, a to w ramach instrukcyj wydanych przez władze krajowe. Przestępstwa powyższe karane będą **grzywną do 50.000 koron czeskich**, a w razie niaściągalności **więzieniem do 6 miesięcy**, konfiskatą towarów oraz pozbawieniem licencji.

Rozporządzenie to podziałało na sfery konsumentów uspokajająco, gdyż zarówno jednostkom jak również kartelom, dyktującym ceny nie pozwala ono na samowolną podwyżkę tychże. Oczywiście znalazły się firmy, które ogłoszonemi publicznie oświadczeniami **przyszły rządowi z pomocą w tym kierunku.** Wielka firma obuwnicza Bata, eksportująca znaczne masy obuwia i dostarczająca tego produktu na rynek wewnętrzny poprzednio ostro wypowiadała się przeciwko planom rządu, jako że sprowadza olbrzymie zapasy surowca z zagranicy, który to surowiec właśnie przez zarządzenie walutowe będzie podrożony. Obecnie firma ta ogłosiła, że pomimo podrożenia kosztów produkcji, nie podniesie cen swych wyrobów, pomimo dewaluacji korony. Również wielka firma manufakturowa Rolny w Prościejowie złożyła takie samo oświadczenie.

Eksport czechosłowacki rośnie.

Zaledwie tydzień upłynął od czasu, kiedy parlament czechosłowacki uchwalił ustawę o obniżeniu złotej wartości korony czechosłowackiej, a już dają się zauważyć **pierwsze oznaki wzmożenia się wywozu czechosłowackiego.** Fabryka broni w Bernie, która niedawno uzyskała wielkie zamówienie z Ameryki południowej, obecnie uzyskała **nowe zamówienia wartości 50 miljonów koron, a mianowicie z Chin, gdzie wyparła silną konkurencję angielską.** Zakłady koalinowe i ceramiczne **pracują na zamówienia** z Niemiec. Poprawa stanu pracy nastąpiła również **w licznych zakładach przemysłu żelaznego i szklanego.** Fabryka szkła w Nowej Hucie zatrudniła ostatnio 120 nowych robotników. Fabryka Schwarzkopfa pracuje silnie dla pokrycia **szwajcarskiego zapotrzebowania na obuwie.** Huta Leopolda w Kładnie zatrudniła 200 nowych robotników, fabryka „Kablo“, która posiada wielkie zakłady w Kładnie i Bratysławie **zakupiła w ostatnim czasie nieczynne huty w Szczepanowie na Morawach,** które zatrudnić mają 200 robotników. Również przemysł włókienniczy wykazuje wzrost zamówień z zagranicy.

U kolegi po fachu. Dentysta: — To nie będzie bolało.

Pacjent: — Dajcie spokój, kolego, ja również jestem dentystą.

Pracownicy tramwajów miej. a ustawa scaleniowa.

W sobotę, 24 bm. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 — 12-te zrzędu **doroczne Walne Zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Krakowskiej Miejskiej Koleji Elektrycznej.**

Na zebraniu wysłuchano sprawozdania z **działalności Zarządu za rok 1933** tak pod względem organizacyjnym jak i kasowym. Po wysłuchaniu sprawozdań zgromadzeni **wyrazili ustępującemu Zarządowi votum zaufania** poczem wybrano nowy Zarząd na czele z dotychczasowym **prezesem Wojciechem Dylągiem,**

Na zakończenie zabrał głos, obecny na zebraniu, radca miejski **Dr. W. Bogdanowski** na temat nowej ustawy scaleniowej stwierdzając, że krzywdzi ona w dużym stopniu pracowników tramwajowych i przyrzekł **poczynić wszelkie możliwe kroki, celem wyłączenia pracowników tramwajowych** z Ubezpieczalni Społecznej. — Po żywszej dyskusji, która się wywiązała na ten temat i w której zabierali głos liczni członkowie, prezes dziękując za udział w zebraniu, zamknął zgromadzenie.

Radjo.

Programy stacyj radiowych

Sobota, 3 marca, 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.05 Muzyka popularna z płyt; o 12.30 wiadom. meteor i o g. 12.55 dz. połudn. z Wrsz.; 15.25 Transmisja z Warsz.; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Audycja dla chorych; 16.40 Francuski z Warsz.; 17.00 Nabożeństwo z Wilna; 18.00 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 „Co słychać w świecie“; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warsz.; 19.43 Wiadomości Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Transmisje sport. lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 22.00 z Warszawy.

Lwów, (377.4 m. G.: 15.55 Chwilka morska i kolonjalna; 16.00 Audycja dla chorych; 19.03 „Z wędrówek i doświadczeń krótkofalowca“; 21.15 „Silva rerum“.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu, i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); g. 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki porannej z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repertuar teatrów; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Muzyka popularna (płyty); 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.33 D. c. muzyki popul. z płyt; 12.55 Dziennik połudn.; 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.40 „Skrzynka strzelecka“; 15.55 Chwilka lotnicza przeciwgazowa; 16.00 Audycja dla chorych; 16.40 Francuski (kurs średni); 17.00 Nabożeństwo z Wilna; g. 18.00 Reportaż; 18.20 Lekki koncert Orkiestry Jazzowej; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Recytacje (kwadr. poetycki); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Muzyka lekka; 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna“; 21.20 Koncert chopinowski; 22.00 Odczyt w jęz. ukraińskim „Taras Szewczenko“; 22.15 Płyty; 23.00 Wiadom. meteorol. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8 m.) G.: 18.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10 Dr. St. Śnieszko „Pompei“.

TYLKO ZA GOTÓWKĘ.



— Gotówki nie mogę panu dać choćby ze względu na ostre przepisy dewizowe.

— Tego nie rozumiem.

— A to bardzo proste: dla mnie gotówka jest obcą walutą.

Zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego

Warszawa 1. 3. (PAT.). Dnia 1 marca 1934 roku odbyło się doroczne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku dra **Wł. Wróblewskiego.** W zebraniu wzięło udział **148 akcjonarjuszów,** reprezentujących 864.274 akcyj. Po przemówieniu prezesa Wróblewskiego zebranie zatwierdziło jednomyślnie przedłożone mu **sprawozdanie za rok 1933** wraz z bilansem ostatecznym i rachunkiem zysków i strat, zawierającym podział zysków z tem, że **przypadająca dywidenda 8 zł. od jednej akcji 100-złotowej pierwszej i drugiej emisji ma być wypłacona począwszy od 2 marca 1934 r.** Na akcje drugiej emisji, będące w posiadaniu skarbu państwa, przypada 4.000.000 zł. Wreszcie dokonano wyboru na następny okres 3-letni członków rady i komisji rewizyjnej.

Po walnem zebraniu akcjonarjuszów odbyło się posiedzenie rady banku, na którem rada załatwiła szereg spraw bieżących.

Warszawa 1. 3. (Telef. wł.). Na walnem zgromadzeniu Banku Polskiego prezes Wróblewski podkreślił, że w roku ubiegłym skutkiem spadku dolara **zlikwidowano w Polsce dwuwalutowość.** Zdaniem prezesa frank pozostanie na dal walutą stałą, podobnie jak i inne waluty bloku złotego. Niema potrzeby zmiany parytetu złotego dla naszej waluty, gdyż **przeszliśmy (?) już dno kryzysu.**

W dyskusji stwierdzono, że **bilans zamyka się zyskiem 12.060.000 zł.** W toku dyskusji p. Peretz zapytał, czy Bank Polski mógłby dyskontować zobowiązania rządu, na co otrzymał odpowiedź negatywną. Oczywiście nie dotyczy to weksli przedsiębiorstw państwowych, biletów skarbowych itd. Do Rady Banku Polskiego ponownie wybrano **Wacława Fajansa i Kazimierza Fudakowskiego,** a na miejsce **Włodz. Seydlitza — Andrzeja Rotwanda.** Na zastępców powołano pp. **Cybulskiego i Natansona** oraz gen. **Maciszewskiego** w miejsce **p. Rotwanda.** Komisję rewizyjną wybrano w dotychczasowym składzie.

Terminatorzy nie płacą na Fundusz bezrobocia.

Warszawa, 1 marca (Tel. wł.). Na podstawie orzeczenia Prezydjum Rady Ministrów, rzemieślnicy zatrudniający terminatorów, jak i sami terminatorzy nie mają obowiązku **opłacania wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia.** Powołane czynniki wyjaśniły, że pracujący w zakładach rzemieślniczych **terminatorzy — nie znajdują się w stosunkach pracy najemnej,** a jedynie w stosunku naukowo-wychowawczym, a zatem nie pobierają wynagrodzenia służbowego, wobec czego nie podlegają obowiązkowi **uiszczania opłat na rzecz Funduszu Bezrobocia także i ich pracodawcy nie są obowiązani do tego rodzaju opłat.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 1. 3. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.80, Holandja 357.10, Londyn 26.93, Nowy Jork 5.31, Oslo 135.50, Paryż 34.94, Praga 22.00, Szwajcarja 171.50, Sztokholm 139.10, Włochy 45.60. Obroty małe, tendencja niejednolita. Dolar poza giełdą 5.30, rubel złoty 4.72, dolar złoty 9.01, marka niemiecka 209.20.

Papiery procentowe: pożyczka stabilizacyjna 57.50, konwersyjna 57.15, dolarowa 68.88, kolejowa konwersyjna 54.75, listy i obligacje BGK. i Banku Rolnego bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 85.00, Lilpop 11.50, Starachowice 10.55.

Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych i pożyczek Warszawy. Dillonowska 81.00.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

Warszawa, (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się losowanie premij 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej. Wylosowane zostały premje na następujące numery. 40 tysięcy dolarów na 206138, 8 tysięcy dolarów na nr. 1006068, 3 tysiące dolarów na nr. 1498897, 376493, 583004, po 1000 dolarów na nry: 453866, 563369, 1428582, 200099, 1404669, ii po 500 dolarów na nry: 545479, 7118, 1016013, 1114183, 291602, 434092, 454.777, 974163, 1112688, 442032.

Intronizacja cesarza Mandżurji.

Londyn, 1. 3. (PAT). Donoszą z Czang-Czung, że **dziś rano nastąpiła tam intronizacja Pu-Yi na cesarza Mandżuko.** Pu-Yi przybrał nazwę Kang-Tok, co oznacza spokój i cnoty. Ceremonja intronizacyjna miała przebieg bardzo uroczysty. Odbyła się ona według starodawnego rytuału z przed 3.000 lat. Rano wspaniały samochód, przybrany kwiatami zawiózł nowego cesarza **do Świątyni Niebios,** gdzie odbyły się uroczystości religijne. **Ceremonja trwała tu zaledwie 10 minut.** Ołtarz składał się z 3 kondygnacji marmurowych. Przed ołtarzem stała orkiestra, grająca na różnych instrumentach starochińskich. Cesarz wstąpił po stopniach na **najwyższą kondygnację ołtarza,** gdzie oczekiwali go kapłani i tam **położył się krzyżem** na marmurowej płycie, posypanej ziemią.

W czasie modłów cesarza **kapłani zarżnęli białego byka, jako ofiarę cesarza dla duchów przodków.** Następnie cesarz **zapalił święty ogień,** co oznaczało koniec ceremonji.

Po skończonych uroczystościach religijnych cesarz w otoczeniu kapłanów zeszedł przy akompanjamencie muzyki na dół i odjechał z powrotem do pałacu.

PROKLAMACJA NOWEGO WŁADCY.

Londyn 1 marca. W mowie wygłoszonej podczas uroczystości koronacyjnej cesarz mandżurski oświadczył, że **główną jego troską będzie doprowadzenie kraju do spokoju i dobrobytu.** W stosunkach z sąsiadami zachodnimi i wschodnimi będzie dążył do utrzymania pokoju i przyjaźni, wyrzekając się wszelkiej działalności wojowniczej.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się uroczystości ludowe, na które rząd wyasygnował 3 i pół miljona dolarów. W uroczystości koronacyjnej z wyjątkiem delegacji japońskiej nie brał udziału żaden reprezentant państwa obcego.

Faszyzm w Anglji rozwija się

Londyn, 1 marca (PAT). W Izbie Lordów członek Izby Kinnoul zwrócił się do rządu z rządaniem wyjaśnienia sprawy ruchu faszystowskiego w Wielkiej Brytanji. Kinnoul zaznaczył, iż według krążących pogłosek **angielskie organizacje faszystowskie są finansowane przez wielki przemysł przez kilku członków Izby Lordów a nawet przez pewne mocarstwa obce.** Fewersham, odpowiadając w imieniu rządu, **scharakteryzował 5 organizacyj faszystowskich,** działających na terenie Anglji. Najważniejszą z nich jest „Związek faszystów brytyjskich“, na którego czele stoi **Oswald Mosley.** Dane co do ilości zwolenników tego kierunku jest **trudno otrzymać,** ale organizacja ta **stale rozwija się.** Dokładne źródła dochodów tej organizacji nie są znane. Fewersham dodał, że **dopóki większość parlamentarna będzie pomagała rządowi w utrzymaniu ładu i porządku w Wielkiej Brytanji nie będzie konieczne wydawanie żadnych zarządzeń, mających na celu ograniczenie działalności wymienionych organizacyj.**

Nabożeństwo w Watykanie za duszę Alberta I-go.

Watykan, 1. 3. (Telef. wł.). W kaplicy Sykstyńskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za króla **Alberta I.** Odprawił je ks. kard. **Sincero** w asyście kanoników 3-ech bazylik patrjarchalnych. W nabożeństwie wziął udział Ojciec św. na tronie. Chór wykonał Mszę **Perosiego.** Po nabożeństwie prałat ks. Antoni **Bacci,** sekretarz brewjów ad principes odczytał po łacinie elogjum, poświęcone zmarłemu monarsze. Wspomniano tam głęboki i powszechny ból, jaki wywołała w Belgji śmierć króla, a któremu towarzyszy ból Kościoła katolickiego, który przez śmierć króla Alberta traci **oddanego syna i prawdziwie chrześcijańskiego księcia.** Wspomniano przywiązanie, jakie zmarły monarcha okazywał Stolicy Apostolskiej przez częste listy synowskie do Papieża, przez swoje odwiedziny u Papieża, gdy składał Mu hołd w swojem i swego ludu imieniu. Zwrócono uwagę na **zasługi zmarłego monarchy w Kongo Belgijskiem,** nietylko przez rozwój polityczny i gospodarczy tego kraju, ale także przez **poparcie, udzielone misjom katolickim.** Sławiąc cnoty chrześcijańskie zmarłego, zwrócono się z gorącem życzeniem pod adresem tego, który odziedziczył po Albercie I tron, by wszedł **w ślady cnót ojcowskich.** W żałobnym obchodzie brało udział **22 kardynałów,** wielu biskupów, arcybiskupów, korpus dyplomatyczny itd.

B. B. solidaryzuje sie z Legjonem Młodych.

Warszawa 1. 3. (Telef. wł.). Budżet oświaty referował na plenum Senatu sen. Ehrenkreutz.

W przemówieniu min. Wacława Jędrzejewicza zwrócił szczególną uwagę ustęp, dotyczący **obustronnego wykonywania konkordatu.** Sen. Siciński wskazał na konieczność walki z analfabetetyzmem i domagał się zwolnienia nauczycielstwa od ingerencji władz oraz **żądał znowelizowania ustawy uposażeniowej.** Po przemówieniach senatorów **Thulliego, Utty, Rusinki Kiselnickiej,** senator **Jabłonowski** wskazał, że po ostatniej odezwie Episkopatu położy się chyba kres zgubnej działalności **Legjonu Młodych.** Dotknął on likwidacji katedr uniwersyteckich, podkreślając szczególnie usunięcie **prof. Kota.**

Mówca stwierdził wreszcie, że w społeczeństwie panuje **coraz większy niepokój o dobro kultury narodowej.**

Referent Ehrenkreutz w ostatniem słowie podniósł, że **w liście Episkopatu widzi się nieżyczliwe ustosunkowanie się do Legjonu Młodych,** ale

„my starego typu demokraci nie zastraszymy się żadnemi zarzutami listu pasterskiego wobec Legjonu Młodych“.

Ustęp ten był przyjęty oklaskami (!) na ławach BB. Wreszcie sen. Ehrenkreutz prosił ministra **o opiekę (!) nad Legjonem Młodych.**

ZNOWU PRZERÓBKI W KONSTYTUCJI.

Warszawa, 1. 3. (Telef. wł.). Od kilku dni w łonie BB. prowadzone są poufne narady, dotyczące zmiany ustawy konstytucyjnej. Zauważyć należy, że **p. Car wygłosił niedawno odczyt w sanacyjnem Kole Adwokatów na temat konstytucji i oświadczył, że sprawa elity w nowej konstytucji może być jeszcze wzięta pod rozwagę.**

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Warszawa, 1 marca (Tel. wł.). Izba Pierwsza Karna Sądu Najwyższego ogłosiła motywy w sprawie prasowej, mające znaczenie zasadnicze. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną, wniesioną przez **„Dziennik Lubelski“** i orzekł, że podjęcie fałszywych wiadomości w rozumieniu art. **170 k. k.,** ścigającego tego rodzaju przestępstwa prasowe, należy podciągać **informacje fałszywe nietylko objektywnie, ale i subjektywnie. Sądy mają obowiązek badać, czy osoba rozsiewająca takie pogłoski, była świadoma ich fałszu.**

Warszawa, 1. 3. (Telef. wł.). Min. Spraw Wewn. wystosowało do władz administracyjnych **okólnik w sprawie ochrony prawa autorskiego.** Okólnik podnosi, że władze często w zbyt szerokim zakresie uwzględniają prośby i memorjały Związku Autorów i Kompozytorów Scen Polskich.

WYCIECZKI DO ROSJI POJADĄ PRZEZ POLSKĘ.

Warszawa, 1-go marca. (Telef. wł.). Dzięki porozumieniu między polskiemi biurami podróży a sowieckim trustem turystycznym **wycieczki udające się do Sowietów z całego świata mają być kierowane przez Polskę,** a nie jak dotąd, przez **Prusy i Litwę.**

Spływ lodów na rzekach.

Warszawa, 1 marca. (Tel. wł.). Do Warszawy nadeszła wiadomość, że na Bugu między 40 a 45 km. biegu rzeki **zaczął się tworzyć zator lodowy.** Zator na Dniestrze spłynął a zator na Stryju koło Synowódzka **Wyżnego** jest rozbijany przez ludność okoliczną. **Na Wiśle pod Warszawą stan wody wzrósł do 3 m. 20 cm.** Przewidują, że fala ta niebawem opadnie i że w niedzielę nadejdzie druga fala wody, która jednak nie podniesie poziomu wód o więcej niż 3.50. Na innych rzekach polskich spływ lodu odbywa się spokojnie.

SKRÓCONE FERJE AKADEMICKIE.

Warszawa, 1 marca (Tel. wł.). Na podstawie nowego rozporządzenia Min. Oświaty **ferje wiosenne akademickie ulegną skróceniu i trwać będą od 29 marca do 8 kwietnia.**

GRANAT ROZSZARPAŁ KILKU ŻOŁNIERZY.

Bukareszt 1 maca. W Ploesti podczas wizytacji tamtejszego pułku piechoty przez inspektora armji, **wybuchł granat ręczny w ręce pewnego podoficera, wskutek czego** podoficer **poniósł śmierć na miejscu,** podczas gdy 2 oficerów i 9 żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Warszawa, 1. 3. (Telef. wł.). **Wiceminister komunikacji, przebywający na urlopie w Zakopanem, ma objąć urzędowanie około połowy marca.**

Warszawa 1. 3. (Telef. wł.). W Moskwie zmarł światowej sławy uczony, znakomity orjentalista prof. Sergjusz Oldenburg.

PUFELES JESZCZE RAZ STANIE PRZED SĄDEM.

Warszawa, 1. 3. (Telef. wł.). W Sądzie Najwyższym toczyła się sprawa dr. **Pufelesa,** koncypjenta adwokackiego z Krakowa, skazanego przez sąd przysięgłych w Krakowie naprzód na 2 lata, a następnie na 6 lat więzienia. Sąd Najwyższy **uwzględnił kasację obrony i wyrok uchylił.** Sprawa będzie przekazana do ponownego rozpatrzenia.

Z Rady m. Krakowa.

Wczorajsze drugie zkolei posiedzenie rady miejskiej Krakowa rozpoczęło się naogół w spokojnej atmosferze. Po raz pierwszy pojawiła się **straż porządkowa** powołana przez zarząd miasta, w składzie **20 członków** z p. Kielarem, urzędnikiem miejskim na czele. Każdy z tych członków ma na ramieniu **opaskę biało-niebieską.** Na pulpicie dra **Szumskiego,** radnego socjalistycznego, który, jak wiadomo, niedawno został aresztowany za przemówienie w Wieliczce a obecnie został **osadzony w więzieniu krakowskiem z tytułu kary, orzeczonej na dra Szumskiego przez sąd wadowicki,** radni socjalistyczni złożyli bukiet czerwonych kwiatów.

Posiedzenie rozpoczął prez. **Kaplicki** przemówieniem, dziękując za wybór i okazane mu tym wyborem zaufanie i podkreślił, że **pracę swoją odda dla miasta w tej mierze, na jaką go stać.** Co do gospodarki gminnej, dziś nie zamierza przedstawić swego programu, zrobi to na tle preliminarza w toku obrad budżetowych, gdyż wówczas program ten będzie miał większe znaczenie w oparciu o konkretne cyfry komisyj i delegacyj rady.

Zaczął się **następnie** wybór komisyj i delegacyj rady miejskiej. Radni **Stańczyk** i **Kuśnierz** zwrócili się o głos, celem wygłoszenia deklaracyj; prezydent odesłał ich na koniec porządku dziennego.

Otrzymał głos radny **Radzyński** z B. B. jako referent kwestji wyboru komisyj radzieckich. Po referacie radny **Rosenzweig** z PPS. domagał się rozszerzenia składu każdej z komisyj do 16 osób, gdy wniosek referenta przewidywał komisje w składzie po 8 radnych. Radny Rosenzweig postawił ponadto parę dalszych wniosków.

Prezydent miasta oświadczył, że **wnioski te nie mogą być rozpatrzone,** gdyż nie przeszły jeszcze przez magistrat. Po rozważeniu ich przez zarząd miasta, będą rozpatrzone na następnem posiedzeniu.

Przystąpiono do ustalenia składu osobowego komisyj, poczem przystąpiono do głosowania. W czasie gdy komisja skrutacyjna zajęta była ustalaniem wyniku głosowania, rada miejska wybrała na przewodniczącego obrad radnego Kwiecińskiego a prezydjum miasta opuściło salę, gdyż **rada miejska przystąpiła do wybrania komisji rewizyjnej.** Referent radny **Szyszko** przedłożył propozycje co do składu komisji, mianowicie mieliby do niej wejść radni: Jelonek, Czerwieniec (PPS), dr. Korolewicz, Prochownik, Różycki i Wohl. Na to radny Stańczyk z PPS oświadczył imieniem swego klubu, że PPS domaga się, by zamiast **Czerwieńca wszedł do komisji rewizyjnej radny Rosenzweig i zagroził, że jeżeli ten wniosek nie zostanie przyjęty, to PPS wycofa swych przedstawicieli ze wszystkich komisyj.** Referent zażądał 5 minut przerwy dla porozumienia się ze swoim klubem. Jednakże przerwa nie dała rezultatu w sensie ugody z PPS i przewodniczący wobec **tego zarządził głosowanie.**

JÓZEF BARTÓKY: 3

Biały świat.

Przełożył z madziarskiego
DR. JAN HARAJDA.

Prawie że doznałem zawrotu głowy na myśl, że tyle pokoleń już minęło przedemną na ziemi. Potem myślałem o tem, jakiem niesłychanem głupstwem, jest to, że ludzie szukają szczęścia na ziemi w hucznym i hałaśliwym wirze rozrywek, i tamten drugi świat wedle tego również wyobrażają sobie, jako wspaniały pałac otwarty dla wszystkich, (jakby jakiś ogród zabaw z karnawałowemi igrzyskami przy odgłosie muzyki. Szczęście tych idących, wracających, znanych i nieznanych sobie ludzi, zda się dla nich zasadzać na hałaśliwych zabawach, hulankach i żartach, a jednak prawdziwe szczęście — nawet na drugim świecie — może zapewnić tylko proste, serdeczne życie rodzinne!

Przed obszernem, wielkiem oknem po lewej stronie przemknęła jakaś postać. Przypatrzyłem się jej lepiej i poznałem, że to była Meszarosova, nasza dobra, dawna kucharka, która jeszcze przedwczoraj uprzejmie sama mi przyniosła tak posilny rosół, wzmacniający mię, chorego. Ukłoniła się w moją stronę i ja ją pozdrowiłem. Dziwne to — pomyślałem — więc ona też dostała hiszpanki; musiała umrzeć dziś w nocy najpóźniej w kwadrans po mnie! Przystąpiłem do okna, aby z nią pomówić, ale kiedy się zbliżyłem zniknęła. Aż naraz przyszła do mnie matka moja, stanęła przedemną, rękę położyła mi na ramieniu, wyjrzała przez okno i popatrzyła na ziemię. I ja wyjrzałem, ale zupełnie oszołomił mnie blask tego czystego, białego światła, które się rozlało nad niebieskim światem. Mimowoli przymknąłem oczy. A matka rzekła:

— Słabe masz oczy, jeszcze cię razi jasność odwiecznej prawdy Bożej i słońce Zbawicielowej miłości. Ale mimo to, popatrz Synu, na ziemię!

Wychyliłem się nieco przez okno, spojrzałem na dół, ale od okropnej głębi zawróciło mi się w głowie i początkowo nic rozróżnić nie mogłem. Powoli jednak ustąpił zawrót głowy i z wysokości widziałem ziemski padół, ale tylko pobieżnie, na chwilę. W przelocie zobaczyłem, jak z balkonu hotelu jakiegoś brzydkiego, wschodniego miasta, ktoś rzucił suchą, obgryzioną kość psom bezpańskim, leżącym na ulicy. One rzuciły się na łup, jeden z nich dopadł kości i chwycił ją, reszta psów, a było ich z czterdzieści czy pięćdziesiąt, deptały sobie po grzbietach, gryzły się, szarpały, kąsały z całem zapamiętaniem. Dopóki żyłem na świecie, często i mnie przychodził na myśl ten obraz i bynajmniej nie byłem zaskoczony, gdy i teraz przypomniała mi się ta scena, kiedy wyjrzawszy, zobaczyłem ludzi, podobnie gryzących się na placach z zarysowującemi się na niebie przybytkami religji, nauki, kultury, humanitaryzmu. Ale na to wszystko patrzyłem tylko chwilę, bo oko moje odnalazło mój dom na ziemi i już przestało mnie zupełnie zajmować, jakim jest ziemski świat widziany z tamtego świata. Albowiem zobaczyłem z wysokości, że żona moja siedzi na kraju mego łóżka, trzyma w dłoniach moją zimną rękę i z nieopisanie bolesnym spojrzeniem patrzy na mnie. I słyszałem, że nie krzykiem boleści rozbudzonego egoizmu, nie wyzwaniem buntującem się przeciw prawu przyrody, ale jakimś głosem cudownie wymownym, a raczej szeptem woła i wymawia moje imię. A głos ten, jakgdyby roztętnił się i głosem moich dzieci, które nawet nie wiedziały, że jestem tak ciężko chory. Przez chwilę patrzyłem na tę scenę jak zaczarowany, a potem bezradnie spojrzałem na matkę. Matka zrozumiała moje spojrzenie i rzekła:

— Wróć się, synu, nie zostawiaj jej samej...

— Więc mógłbym jeszcze wrócić?

— Gdy żona i dzieci tak cię wołają, a matka wskaże ci drogę, która wiedzie z powrotem, to możesz iść!

Matka ujęła mnie za rękę i wyprowadziła mnie z pokoju. Wychodząc ukłoniłem się mojej rodzinie, ale nie tak, jak ten, który idzie i żegna, ale jak dziecko, kłaniające się starszym po kolacji, aby w wieczór księżycowy wyjść jeszcze na małą godzinkę i pobawić się w ogrodzie.

W drzwiach podążył za nami ojciec mojej żony. Z jego miłych, dobrotliwych oczu wyczytałem, dlaczego szedł. Zanim mógł mi coś powiedzieć, uprzedziłem go, aby go uspokoić:

— Wracam już, pospieszę się!

Serdecznie objąłem matkę i ojca żony, którego kochałem, jak własnego ojca. Dalej nie mogę już sobie zdać sprawy, jak się dostałem na ziemię z powrotem. Wiem tylko to, że kiedy żona swym przyciszonym głosem trzeci raz wymówiła imię moje, otworzyłem oczy i serce znowu bić zaczęło i powoli życie się we mnie rozbudziło...

Trzy do czterech dni minęło, zanim na tyle się wzmocniłem, abym żonie mógł o śnie moim mówić i opowiedzieć, gdzie chodziłem w poniedziałek w nocy i co tam widziałem. Żona z głębokiem wzruszeniem słuchała moich opowiadań i ani słowem nie napomknęła, że to mogło być urojeniem gorączkowem chorego, lub snem. Przecież ona wiedziała, że w poniedziałek w nocy, gdzieś około drugiej, naprawdę mój puls przestał bić i ustało bicie serca, jakby jakiś wystygły wulkan, tak zimne było moje czoło. Wiedziała i o tem, że Meszarcsova, o której nawet nie myślałem żeby zachorowała, naprawdę umarła wtedy w nocy, koło drugiej...

KONIEC.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fiska.